WYDANIE: A B C D E F G

Cena 10 groszy

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY

ROK X. | CZWARTEK ,DNIA 12 MAJA 1932 R. | CENA 10 GROSZY. | NR. 132.

ALBERT LEBRUN, dotychczasowy przewodniczący senatu francuskiego, obrany został 643 głosami na 826 prezydentem republiki francuskiej.

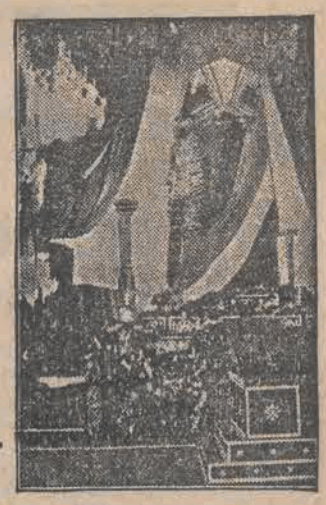

Potężny katafalk, na którem złożono przed pogrzebem zwłoki ś. p. prezydenta Paula Doumera.

„Boże, zbaw Rosję"

Gorgułow udaje nadal umysłowo-chorego

i śpiewa psalmy rosyjskie w więzieniu. — Kto będzie rządził Francją?

Paryż, 12 maja

Paweł Gorgułow zachowuje się w więzieniu dość dziwnie. Od czasu do czasu głośno zawodzi i śpiewa psalmy rosyjskie. Na pytanie dozorców nie udziela żadnej odpowiedzi. Był on wczoraj jeszcze raz przesłuchiwany przez sędziego śledczego. W czasie tego przesłuchiwania powtarzał on kilkakrotnie: — Boże, zbaw Rosję.

Śledztwo w dalszym ciągu idzie w kierunku ustalenia, czy działa on indywidualnie, czy też z ramienia jakiejś tajnej organizacji.

***

Z Paryża donosi (PAT): W ubiegły piątek żona Gorgułowa spowiadała się w jednym z kościołów w Monacco, u pewnego kanonika, który następnego dnia po zamachu na prezydenta Doumera, zmarł nagle na atak serca.

Prasa francuska łącząc te dwa fakty zapytuje, czy żona Gorgułowa nie poczyniła kanonikowi jakichś rewelacyj, które wywarły tak piorunujące wrażenie na spowiedniku, że zmarł on nagle po zamachu na prezydenta republiki francuskiej.

Paryż, 12 maja

W kołach politycznych twierdzą, że utworzenie nowego rządu napotka na znaczne trudności, albowiem prezydent Lebrun chciałby, aby utworzono rząd koncentracyjny, co zdaje się w obecnej chwili nie da się przeprowadzić.

Socjaliści występują już otwarcie przeciwko nowemu prezydentowi, a to dlatego, że obawiają się, że będzie on kontynuował politykę Poincarego. Oblicze przyszłego rządu zależne jest w wielkiej mierze od decyzji socjalistów, którzy zwołują kongres w dniu 29 maja. Na kongresie tym zapadnie uchwała, czy socjaliści popierać będą ewentualnie rząd z Herriot na czele.

2-letnia dziewczynka utonęła

w rowie przy ul. Dąbrowskiej.—Fatalny stan chodników przyczyną tragicznej śmierci dziecka

Łódź, 12 maja

(dg) Wielokrotnie już pisaliśmy o fatalnym stanie chodników i jezdni na przedmieściach Łodzi. Do jednej bodaj z najbardziej upośledzonych pod tym względem ulic należy ul. Dąbrowska, gdzie na pewnym odcinku głęboki rów, niczem niezabezpieczony, dzieli chodnik na dwie części.

Wczoraj w godzinach przedwieczornych dwuletnia Jadzia Komorowska (Podgórna 73), przebiegając przez chodnik, wpadła do owego rowu, w którym znajdowały się nieczystości.

Nieszczęśliwa poczęła tonąć. Przechodnie, którzy byli świadkami strasznego wypadku, nie zdołali już nieszczęsnej uratować.

Gdy dziewczynkę wyciągnięto z rowu, nie dawała już żadnych oznak życia. Zaalarmowane pogotowie zdołało jedynie stwierdzić zgon.

Strzały na pograniczu

Świętochłowice, 12 maja.

W czasie obchodu odcinka granicznego pod Łagiewnikami, strażnik graniczny zauważył czterech mężczyzn, usiłujących przedostać się nielegalnie do Polski. Na wezwanie do zatrzymania się, mężczyźni rzucili się do ucieczki. Strażnik strzelił za nimi czterokrotnie i **jednego z mężczyzn, Maksa Lentnera z Chropaczowa zranił w nogę.**

Strejk robotników brukarskich

Dziś zapadnie decyzja, kto będzie prezesem rady miejskiej

Łódź, 12 maja

(it) Jak już pokrótce donosiliśmy, na dzisiejszem posiedzeniu rady miejskiej odbędzie się wybór nowego prezesa rady i nowego wiceprezesa. Prezesem ma zostać dotychczasowy wiceprezes p. **Edward Andrzejak.** Co się tyczy stanowiska wiceprezesa, co do tego konwent senjorów rady miejskiej, który obradował wczoraj wieczorem, **nie osiągnął jednomyślności.** Frakcje socjalistyczne wysuwają dwie kandydatury — r. adw. **Hartmana i r. Kowalskiego.** Natomiast frakcje opozycyjne, którym przysługuje mandat wiceprezesa — postanowiły wysunąć na to stanowisko **r. Kulamowicza,** b. ławnika wydziału podatkowego w poprzednim magistracie.

Dzisiejsze posiedzenie rady miejskiej zapowiada się więc bardzo interesująco, szczególnie z tego jeszcze względu, **iż radni opozycyjni zgłoszą ostrą interpelację przeciwko zatrudnianiu robotników sezonowych tylko przez trzy dni w tygodniu, co spowodowało już strajk robotników brukarskich.**

Uchybienia sanitarne

stwierdziły komisje sanitarne w sklepach spożywczych

Łódź, 12 maja.

(it) W ciągu dnia wczorajszego miejskie komisje sanitarne dokonały ogólnej inspekcji znajdujących się na terenie naszego miasta sklepów spożywczych.

Jak się dowiadujemy, z ogólnej liczby **2655 sklepów** — w 626 stwierdzono dobry stan sanitarny, w 1726 — średni stan sanitarny, a w 303 — **bardzo zły stan sanitarny.**

W związku z tem, komisje sanitarne sporządziły protokuły, celem **pociągnięcia winnych do odpowiedzialności,** a równocześnie, biorąc pod uwagę zdrowie ludności, co ma szczególne znaczenie w okresie wiosenno-letnim, zapowiedziały, że jeśli braki **nie zostaną natychmiast usunięte,** w stosunku do niedbałych właścicieli sklepów spożywczych zastosowane będą bardzo **surowe sankcje.**

Nowa afera wekslowa w Łodzi

Podrobione weksle na sumę 200 tysięcy złotych znajdują się w obiegu

Łódź, 12 maja

(dg) W domu przy ul. Ogrodowej 3 znajdują się hale targowe, które dawniej stanowiły własność Eljasza Karo. Po śmierci Karo, hale przeszły na własność spadkobierców, żony zmarłego Chany, oraz synów Sendera, Szmula i Dawida. Ostatnio stwierdzili oni, że na mieście ukazała się ogromna ilość weksli z ich żyrami, z wystawienia najrozmaitszych osób.

Dalsze badania wykazały, że weksli tych kursuje w Łodzi na przeszło 200 tysięcy zł. Wszystkie niemal poszły do protestu.

Stwierdzono wówczas, że nazwiska wystawców są fikcyjne. Pewną ilość weksli PODPISALI ŻEBRACY ORAZ DROBNI PRZEKUPNIE i DOMOKRĄŻCY, a na pozostałych wekslach figurowały nazwiska nieistniejących wogóle osób.

Wskutek tych oszustw wekslowych poszkodowanych zostało kilkadziesiąt osób, które przyjęły owe weksle za najrozmaitsze towary. Poszkodowani za pośrednictwem kilku adwokatów wnieśli obecnie skargę do urzędu prokuratorskiego. Wszczęte zostało śledztwo. Do tej pory nie zdołano jeszcze ustalić kim byli fałszerze.

Dookoła procesu Gorgonowej

Lwów, 12 maja.

Do państwowego zakładu higjeny w Warszawie, wysłano jeszcze kilka dowodów rzeczowych w sprawie Gorgonowej w celu dokonania analizy. W mieście kursują pogłoski, że pierwsza analiza nie dała pożądanych rezultatów i dlatego obecnie wysłano do Warszawy prześcieradło z łóżka, na którem zamordowana została Lusia Zarembianka oraz poszewkę z poduszki. — Wiadomości te wywołały wielkie poruszenie.

Napad bandytów w pow. kaliskim

Łupem złoczyńców padło zaledwie 19 złotych

Łódź, 12 maja

(dg) Urząd śledczy w Łodzi otrzymał wczoraj meldunek o zuchwałym napadzie bandyckim we wsi Lisenko, pow. kaliskiego. W nocy dwaj zamaskowani mężczyźni wybili szybę w oknie zagrody 70-letniego Augusta Winterfelda i wtargnęli do wnętrza. Zbudzony ze snu rolnik stawił im opór. Wówczas bandyci dali kilka strzałów w powietrze grożąc Winterfeldowi oraz członkom jego rodziny śmiercią. **Rolnik poddał się bandytom, którzy wówczas związali go sznurami. To samo następnie uczynili z jego żoną i dziećmi, poczem poczęli rabować, co się dało.**

W mieszkaniu znaleźli jednak zaledwie 19 zł. Zabrali jeszcze rozmaite przedmioty i zbiegli z mieszkania.

Bandytów do tej pory nie ujęto. Pościg trwa.

Pożar w fabryce

Łódź, 12 maja.

(dg) W dniu wczorajszym, wybuchł pożar w fabryce Karola Eiserta przy ul. Karola 19. W czasie, gdy fabryka znajdowała się w pełnym ruchu, na poddaszu wskutek wadliwej budowy przewodu kominowego, zapaliły się łatwopalne materjały.

Zaalarmowano dwa oddziały straży ogniowej. W wyniku energicznej akcji ratunkowej, ogień stłumiono. Poddasze, oraz dach budynku fabrycznego, doznały poważniejszych uszkodzeń. Wysokości strat do tej pory nie obliczono.

Pisarz węgierski odziedziczył

...45 pengö, które mu zapisał mecenas literatury za humoreskę ...Marka Twaina

(x) Wiktor Rakoczy, pisarz węgierski, którego drobne utwory zamieszczane są często na łamach pism codziennych, opowiada o sobie następującą ciekawą historyjkę:

W Kemenes, niedaleko Eisenburga mieszkał pewien właściciel ziemski, któremu sprzyjało wyjątkowe szczęście do interesów. W krótkim czasie ów ziemianin dorobił się wcale znacznego majątku.

Zamożny obywatel pozostał w stanie bezżennym, a gdy z biegiem czasu wymarli wszyscy krewni bogatego człowieka, nie czekając na żaden po nim spadek, **staruszek pozostał zupełnie samotny na świecie.** Po pewnym czasie, czując już zbliżającą się śmierć, staruszek wezwał do siebie zaprzyjaźnionego adwokata i **postanowił w jego obecności sporządzić testament.** Z braku jakichkol wiek krewnych, znaczne zapisy otrzymały najrozmaitsze instytucje dobroczynne oraz hojnie obdarzona została służba staruszka.

— Od pięciu lat jestem chory, tak, że nie mogę wcale opuszczać domu — opowiedział staruszek adwokatowi. — **Jedyną moją rozrywką jest czytanie książek i pism.** Mimo to jednak samotność i smutek dały mi się dobrze we znaki. W ciągu mojej pięcioletniej choroby, **jeden tylko raz uśmiałem się serdecznie i śmieję się tylekroć, ile razy sobie o tem przypomnę. Wesołość moją wywołała nie wielka humoreska, umieszczona w pewnem piśmie.** Chodziło tam o żmiję, zwaną grzechotnikiem, która była tak długa, że nie słyszała grzechotania swej własnej grzechotki, umieszczonej na końcu ogona, z tego też powodu żmija wcale nie wiedziała o tem, że należy do tak groźnego gatunku i zachowywała się całkiem inaczej. — I staruszek wybuchnął śmiechem...

— Tak, rzeczywiście, przypominam sobie — odpowiedział adwokat, że czytałem tę humoreskę. Żmija nazywała się Guttmanem, **ponieważ złośliwy autor zły na swego krawca, postanowił żmiję nazwać jego nazwiskiem.**

— Wobec tego, że humoreska tak mi się podobała, **chciałbym jej autorowi, którym jest Rakoczy, również coś zapisać.**

— Zupełnie słusznie — powiedział adwokat.

— Jak sądzisz — pyta staruszek — ile też płaci pismo za umieszczenie humoreski?

— To zależy od autora i zależy od pisma, w każdym razie granica jest od pięciu do 50 pöngo.

— **Wobec tego ja podwoję najwyższą stawkę i zapisuję mu 100 pöngo.**

***

— Pewnego dnia — opowiada już dalej Rakoczy, — otrzymałem wezwanie adwokata, dr. Winklera, abym stawił się u niego w kancelarji, **celem otrzymania spadku.** To mnie zaciekawiło. Znikąd nie oczekiwałem na żaden spadek. Wszyscy moi bliżsi i dalsi krewni, cieszyli się jaknajlepszem zdrowiem i posiadali liczne potomstwo.

Kim mógł być przeto nieznany testator. Z niecierpliwością czekałem na wyznaczone godziny przyjęć. Kancelarja dr. Winklera mieściła się na trzeciem piętrze i winda, jak zwykle windy, była zepsuta. Musiałem drałować na piechotę. — Czy pan nazywa się Wiktor Rakoczy, pyta mnie adwokat.

— Tak.

— A czy może pan to udowodnić? — Nie miałem przy sobie żadnego dokumentu, ani legitymacji. Poszperawszy jednak nieco w kieszeniach, znalazłem kilka nakazów płatniczych, któremi się wylegitymowałem. Po wylegitymowaniu mnie, adwokat uznał za stosowne wyjaśnić mi o co chodzi, nie wymieniając jednak sumy, poczem zaczął odczytywać przydługi testament.

Ponieważ w pewnym punkcie testamentu, staruszek przeznaczał aż 10 tysięcy pöngo na kościół, z radosnem drżeniem serca czekałem, aż wymieniona będzie suma mojega zapisu. **Gdy usłyszałem, że szlachetny mecenas literatury z Kemenes, przeznaczył mi tylko 100 pöngo, zerwałem się oburzony.** To po to wzywa mnie pan na trzecie piętro, w czasie gdy winda nie funkcjonuje, **za głupie 100 pöngo śmie pan nazywać zmarłego mecenasem literatury.** Strasznie wysoko jest ta lieratura szacowana przez sympatycznego jej wielbiciela... Zresztą daj pan pieniądze... lepszy wróbel w ręku, niż gołąb na dachu.

Adwokat wziął ćwiartkę papieru i niebieski ołówek. **Mam już taki przesąd, że jak adwokat bierze niebieski ołówek do ręki, staje się zawsze jakieś nieszczęście.** Tak było i tym razem.

— Podatek spadkowy 30 pöngo — liczy na głos adwokat, — opłata stemplowa 10 procent, honorarjum i zwrot kosztów za wysłane zawiadomienie 5 pöngo. **Mam zaszczyt wypłacić panu jego część spadkową w wysokości 45 pöngo.**

— Co to za 45 pöngo zapytałem ze zdziwioną miną? — Czyżbym się pomylił? W tej chwili przeliczę jeszcze raz.

— Nie, odpowiedziałem — boję się, **że musiałbym jeszcze dopłacić do tego spadku.** Gdy pieniądze miałem już w kieszeni, nie mogłem się oprzeć ciekawości i zapytałem adwokata, która właściwie **humoreska zrobiła takie wrażenie na zmarłym.**

— „Guttman-grzechotnikiem", brzmiała odpowiedź. — Bez słowa oddaliłem się. **Było dla mnie zupełnie jasne, że staruszek pomylił się, autorem znanej humoreski był popularny humorysta amerykański, Marek Twain.**

W ten sposób przez Twaina, odziedziczyłem raz 45 pöngo.

Lindbergh

przeprowadza się do Europy

(m) Znakomity lotnik amerykański Lindbergh postanowił wyjechać na stałe z Ameryki i przeprowadzić się z żoną do Francji. Będą oni mieszkali w pobliżu Bordeau i tam oczekiwać będą przyjścia na świat drugiego dziecka.

W związku z porwaniem pierwszego dziecka, które mimo wysiłków policji i detektywów prywatnych do dnia dzisiejszego nie zostało znalezione, żona Lindbergha doznała silnego wstrząsu nerwowego i to właśnie skłoniło ich do wyjazdu do Francji.

Zamek, w którym zamieszka młoda para należy do przyjaciela senatora Morrow, ojca pani Lindbergh. Właściciel tego zamku oddaje im swą posiadłość do dyspozycji. Przyjazd Lindbergha do Europy nastąpić ma jeszcze w bieżącym miesiącu.

Strzelał przez dziurkę od ...klucza,

oczywiście, gazem trującym. — Chusteczka zdradziła mordercę. Kryminalna zagadka amerykańskiego tygodnika.

(x) Pewien amerykański tygodnik dał swym czytelnikom do rozwiązania dość ciekawe zadanie. Chodziło mianowicie o zaopinjowanie, **jaka afera, względnie zbrodnia kryminalna popełniona w ostatnim roku, była najtrudniejsza do wykrycia i przedstawiała prawdziwą zagadkę dla kryminalistyki.**

Trafne odpowiedzi miały być nagrodzone. Oczywiście, rozwiązanie tej zagadki nie było zbyt łatwe. W Ameryce, w ostatnich latach daje się zauważyć ogromny wzrost bandytyzmu, przyczem szajki bandyckie, najczęściej dobrze zorganizowane, zaopatrzone w najnowsze zdobycze techniki, prześcigają się nawzajem w pomysłowości.

Największą ilość odpowiedzi otrzymał następujący wypadek: Przed niedawnym czasem, dokonano włamania do mieszkania pewnego samotnego dziwaka Sypialnia, w której spał właściciel mieszkania, **była szczelnie od wewnątrz zamknięta, jak również zamknięte były wszystkie okna. Mimo to, znaleziono staruszka bez życia z objawami zatrucia.**

Nic nie wskazywało na to, aby do sypialni staruszka weszła jakaś niepowołana osoba, gdyż drzwi i mocne rygle były nienaruszone. Tak samo nie stwierdzono żadnych śladów na oknach. Mimo to śmierć, zdrowego zupełnie, staruszka **nie mogła nastąpić z przyczyn naturalnych,** a żadne ślady nie wskazywały na jakąkolwiek walkę.

Policja stanęła wówczas przed zagadką zda się nie do rozwiązania. Nie było żadnych śladów, któreby mogły stanowić jakiś punkt zaczepny dla śledztwa. Po długich poszukiwaniach **znaleziono w szparze podłogi łuskę z wystrzelonego naboju rewolwerowego.** Łuska miała osobliwy kształt. Badania rzeczoznawców ustaliły, **że pochodziła ona z rewolweru, którego naboje były naładowane trującym gazem.** Na podstawie tego ustalono, **że włamywacz wystrzelił przez dziurkę od klucza do sypialni staruszka, a rozchodzący się gaz, uśmiercił go.** Mimo to, przestępca znikł jak kamień w wodzie i brak jakichkolwiek dalszych śladów dawał mało nadziei schwytania go.

Przypadek, a raczej nieostrożność przestępcy spowodowała, **że wpadł on w ręce policji.** Włamywacz, nie czekając, aż sprawa nieco przycichnie, począł sprzedawać rozmaite klejnoty, które zrabował w mieszkaniu staruszka z pokoi niezamkniętych. Policja miała dokładny opis wszystkich skradzionych przedmiotów i **znaresztowała pomysłowego zbrodniarza.**

Początkowo nie chciał się on przyznać do niczego, podając rozmaite wykręty na fakt znalezienia przy nim kompromitujących przedmiotów. Dopiero gdy znaleziono w mieszkaniu zbrodniarza rewolwer z nabojami gazowemi, do którego posiadana przez policję łuska doskonale pasowała, **zbrodniarz przyznał się do swego potwornego czynu.**

Wyjaśnił on, że do staruszka czuł oddawna nienawiść i zamordował go wyłącznie z zemsty, znalezione przy nim przedmioty zrabował tylko, korzystając z wyjątkowo dogodnej okazji.

Dużą ilość odpowiedzi otrzymał również następujący wypadek: Ofiarą zbrodni nieznanego zbrodniarza była kobieta **którą znaleziono uduszoną z kneblem w ustach.** Knebel zrobiony był ze zwykłej dużej chustki do nosa, która najprawdopodobniej stanowiła własność zbrodniarza. Żadnych innych śladów nie znaleziono.

Mikroskopowe badanie chusteczki dało niespodziewany wynik. Okazało się bowiem, **że materjał użyty na chusteczkę posiadał błędy w tkaninie. Oczywiście, policja natychmiast skomunikowała się ze wszystkiemi fabrykami wyrabiającemi podobne tkaniny z zapytaniem, czy nie sprzedano ostatnio wybrakowanej partji towarów.**

Jedna z fabryk poznała swój wyrób i wyjaśniła, że partję tych wybrakowanych chusteczek sprzedała do pewnego domu towarowego. W domu towarowym okazało się, że chusteczki dostarczone zostały do jeszcze 3-ch mniejszych sklepów. Sklepy te w dalszym ciągu odsprzedały wybrakowany towar po cenie wyjątkowo niskiej.

Żmudne i skrupulatne dochodzenia ustaliły, że **tylko jedna ze wskazanych mniejszych firm sprzedała tuzin tych chusteczek.** Sprzedawczyni przypomniała sobie nawet kupującego, **którym był mężczyzna wyjątkowo odrażającej powierzchowności i posiadał twarz oszpeconą szeregiem brzydkich blizn.**

Sprzedawczyni pokazano album z fotografjami przestępców, Jednak aż 8 fotografji wykazywało podobieństwo do owego kupującego z bliznami. Z tych ośmiu, pięciu w chwili popełnienia morderstwa odsiadywało różne kary w więzieniu. Policja zdołała aresztować tylko dwuch pozostałych. Obaj mężczyźni wypierali się popełnienia zbrodni.

Gdy jednak w domu jednego z nich znaleziono 11 chusteczek do nosa z takim samym błędem w tkaninie, jak chusteczka znaleziona w ustach zamordowanej, wina jego nie uległa najmniejszej wątpliwości.

Szalony pociąg,

kierowany ręką bandyty korsykańskiego

(y) Bandyci korsykańscy wsławili się ostatnio jedynym w swoim rodzaju rekordowym wyczynem. Jedyne tylko, co poniekąd umniejsza ich sukces, to fakt, iż sprawcą tego niezwykłego czynu był cudzoziemiec.

Pewien rosjanin, który jako robotnik wyemigrował na wyspę, później jednak przyłączył się do band korsykańskich, pewnego wieczora w wielkim pośpiechu z niewiadomych powodów opuścił miasteczko Solenzara, gdzie stale przebywał, zamierzając udać się do Bastji. Gdy przybył na dworzec, — była wówczas mniej-więcej 11 w nocy, — ostatni pociąg już odszedł. Należało powziąć jakąś decyzję. W Solenzara niema aut, górzysta miejscowość nie nadaje się absolutnie dla tego rodzaju środków lokomocji.

Po krótkim namyśle bandyta znalazł wyjście z tej sytuacji. Na bocznym torze stał jeszcze pociąg, który dopiero co przybył z Bastji. **Rosyjski korsarz wskoczył na miejsce maszynisty i po przeprowadzeniu odpowiednich manipulacyj puścił pociąg w ruch.** Bandyta nie posiadał jednak odpowiedniej rutyny. **Pociąg rozwijał coraz szybsze tempo. Ku przerażeniu nocnych przechodniów, pociąg kierowany niewprawną ręką bandyty, pędził z zawrotną szybkością, mijając dalekie przestrzenie.** Na zakręcie stała się rzecz w tych warunkach nieunikniona. **Pociąg się wykoleił i lokomotywa wraz z niefortunnym kierownikiem runęła w przepaść na głębokość 30 metrów.** Korsykańscy bandyci nie posiadają się z dumy, z powodu niezwykłego wyczynu ich kolegi, który obecnie po amputacji obydwu nóg, przebywa w szpitalu więziennym w Bastji.

Reportaż lotnika

z pod spadochronu

Radjostacja nadawcza w Bazylei (Szwajcarja) projektuje nadanie wrażeń lotnika, spadającego z dużej wysokości przy użyciu spadochronu. Spadochron ma być w tym celu zaopatrzony w mikrofon i mały aparacik krótkofalowy. Ponieważ skok z aeroplanu ma się odbyć na wysokości 6000 metrów, przeto lotnik będzie miał trochę czasu, by „nagadać" w mikrofon swoje wrażenia, zanim wyląduje na ziemi.

Dom bez schodów

Osobliwość ta istnieje w Ameryce. Dom taki zbudował dla siebie w Detroit miljoner Deschamps. Deschamps uległ w młodości wypadkowi, który pozbawił go władzy w nogach. Służba wozi miljonera w krześle na kółkach. W dwupiętrowym domu Deschamps'a niema zatem schodów, a piętra łączą się ze sobą pochylnie, po których wózek miljonera łatwo się toczy.

Nieście pomoc najbiedniejszym!

Siedlisko zboczeńców w b. oddziale „Orbisu"

Rewelacyjne szczegóły procesu przeciwko fałszerzom biletów kolejowych

Onegdaj i wczoraj — w ciągu dwuch dni zajmował się sąd okręgowy pod przewodnictwem wiceprezesa Illinicza przestępstwami Józefa Mrowca, Antoniego Śpiewaka i Abrama Rozena, jako głównych oskarżonych w procesie o nadużycia, dokonane w biurze „Orbis" w ciągu września i października roku 1930, a ujawnione przed rokiem.

Cała sprawa ma posmak szczególny. Oto w toku przewodu sądowego okazuje się, że biuro „Orbis", położone podówczas przy ul. Andrzeja, było siedliskiem zboczeńców.

Dwaj pierwsi z oskarżonych — Mrowiec, liczący lat 26 i Śpiewak, młody, blady chłopaczek jeszcze niepełnoletni, byli pracownikami Orbisu.

Niezwykle ciekawe są wydarzenia w rezultacie których uzyskał Mrowiec, podówczas o kilka lat młodszy, posadę w biurze „Orbis", kierowanem przez dyr. Schirmera. **Oto w łaźni Beutlera, gdzie Mrowiec stale się kąpał, obserwował go niejakiś p. Harnasson tak natarczywie, że nie uszło to uwagi młodzieńca.** Któregoś dnia Harnasson zaczepił Mrowca na ulicy. Pytał się go, czy nie był uczniem gimnazjum niemieckiego, którego Harnasson był nauczycielem.

Mrowiec zaprzeczył temu. Harnasson dla którego to pierwsze pytanie było tylko pretekstem, **nie dał jednak za wygraną i nawiązał rozmowę z młodym człowiekiem.**

Od słowa do słowa, zakomunikował mu, że mógłby go przedstawić dyrektorowi Orbisu, p. Schirmerowi, człowiekowi b. wpływowemu, który może mu dopomóc w interesach, a może — kto wie? dać mu nawet posadę u siebie, w „Orbisie". **Mrowiec udał się na ulicę Nowomiejską i tam snać oczekiwał go już pan dyrektor. Stół był zastawiony do przyjęcia, choć była jeszcze pora urzędowania.**

Mrowiec spodobał się zboczeńcowi. Już w pierwszej chwili Schirmer mu się „oświadczył", a gdy spotkał się z oburzeniem i obrzydzeniem, Schirmer nalegał dalej i stał się wręcz gwałtowny.

Na tem tle nawiązały się stosunki między dyrektorem i przyszłym pracownikiem. Schirmer mniej dbał o to, co Mrowiec umie, tylko interesował się tem, jak wygląda. A pod tym względem miał wyczerpujące informacje od Harnassona, który przecież kandydata na pracę w „Orbisie", widział nie gdzie-indziej jak w łaźni...

Mrowiec dostał posadę.

Gońcem w orbisie był Śpiewak. Śpiewak widocznie podobał się bardzo szefowi, gdyż szybko awansował na pomocnika kasiera. Śpiewak zamieszkał u Schirmera. I tutaj decydowała powierzchowność chłopaka, a nie jego kwalifikacje.

Śpiewak, sprytny młodzian, spostrzegł któregoś dnia, że pani Schirmerowa podrobiła bilety okresowe. Śpiewak przywłaszczył sobie taki bilet i od tego czasu począł z jednej strony myśleć o szantażu, a z drugiej o tem, jakby tu pójść w ślady szefowej... Pierwsza próba szantażowania Schirmerów udała się. Mały, były goniec, zarabiający sto złotych miesięcznie z wiktem i mieszkaniem, miał odwagę żądać 10 tysięcy złotych. I dostał 4 tysiące na rękę. Gdy ponowił swe próby, spotkał się odmową, został oddany pod sąd i skazany na 3 miesiące więzienia.

W międzyczasie Mrowiec, który miał tak wspaniałe wzory od swych szefów, podjął myśl nadużyć; wraz z drukarzem Rozenem i Śpiewakiem, **cała trójka zabrała się do fabrykowania biletów okrężnych, ważnych na 15 dni i na wszystkie pociągi w Polsce.**

Prócz tego Śpiewak skradł 60 biletów zwykłych, a Mrowiec i Śpiewak trochę zmieniali treść biletów blankietowych w tych kartkach, które zostawały w biurze i na tem tle też zarabiali, oczywista drogą nieuczciwą.

Cała sprawa wyszła na jaw naskutek doniesienia do dyrekcji kolejowej w Warszawie.

Rozprawa trwała dwa dni. Wczoraj, późnym wieczorem, zapadł wyrok. Tylko jeden drukarz, co do którego sąd doszedł do przekonania, iż nie wiedział on co u niego drukuje Rozen, został uniewinniony. Drukarza Brajtsztajna bronił mec. Kempner.

Mrowiec, Śpiewak i Rozen, który potajemnie pracował w drukarni Brajtsztajna, skazani zostali po półtora roku więzienia. (g)

Zrujnowany kupiec łódzki

popełnił samobójstwo w Wilnie

Wilno, 12 maja.

Wczoraj popełnił samobójstwo kupiec Wolf Mandelbaum, zam. w Łodzi przy ul. Cegielnianej 20. Policjant znalazł na ulicy Mandelbauma w stanie nieprzytomnym po wypiciu większej dozy jodyny. Desperat zostawił list, w którym wyjaśnia, że straciwszy swój majątek w Łodzi, przybył do Wilna w poszukiwaniu jakiejkolwiek pracy. Gdy poszukiwania te okazały się bezskutecznemi — zrujnowany kupiec postanowił popełnić samobójstwo.

Miljonowa afera karciana

Znany przemysłowiec łódzki Kleinman oskarża mieszkańca Berlina o szantaż

Łódź, 12 maja.

(dg) Dziś na wokandzie sądu grodzkiego w Łodzi znajduje się sensacyjny proces. W październiku ub. roku do wydziału śledczego zgłosił się p. Dawid Kleinman, znany przemysłowiec łódzki i właściciel kilku domów, który zameldował, *że niejaki Hersz Markus, zamieszkały dawniej w Łodzi a obecnie w Berlinie, usiłował skłonić go do wpłacenia 20.000 dolarów, grożąc w przeciwnym razie ujawnieniem kompromitujących szczegółów w związku z grą w karty.*

Jak ustalono, chodziło tu o rzecz następującą: Markus dość często przyjeżdżał do Łodzi w sprawach handlowych. Zawarł on w mieście naszem znajomość z Kleinmanem i wciągnął go w grę w karty.

Zdarzało się, że Markus wygrywał dość dużo, niekiedy jednak szczęście mu nie dopisywało. Swego czasu Kleinman udał się do Berlina. Zetknął się on tam z Markusem i w znanym hotelu berlińskim „Aldon" zasiadł z nim do zielonego stolika.

Tym razem Markus przegrał pokaźną sumę.

Markus chciał się odegrać. Wyjechał więc z Kleinmanem do Paryża, dokąd ten udał się w sprawach handlowych i tam również z nim kontynuował grę. W Paryżu również nie dopisało mu szczęście. Przegrywał również w Wiesbadenie dokąd następnie obaj wyjechali.

Ile w rezultacie Markus przegrał — do tej pory nie ustalono. Markus twierdzi, że stracił na tej grze 93.000 dolarów, czego jednak nie zdołano sprawdzić.

Faktem jest jednak, że zażądał on od Kleinmana zwrotu 20,000 dolarów, grożąc, że w przeciwnym razie zamelduje policji, że go oszukiwał w grze.

Kleinman oczywiście nie przestraszył się tej groźby, nie poczuwając się absolutnie do żadnej winy. Skierował więc skargę do sądu, oskarżając Markusa o szantaż.

Dziś właśnie przed sądem grodzkim w Łodzi odbędzie się ta sprawa. W charakterze świadków wezwano kilkanaście osób. Są to przeważnie znani w Łodzi

Zabójstwo w karczmie pod Łęczycą

17-letni młodzieniec zabity w czasie sprzeczki

Łódź, 12 maja.

(dg) We wsi Jarogów pod Łęczycą, dokonano zabójstwa. W Jarogowie, w miejscowej karczmie odbywała się zabawa taneczna. Jeden z uczestników zabawy, 17-letni Franciszek Politański, posprzeczał cię z Władysławem Chmielewskim i Adamem Matuszewskim. Chodziło o tancerkę, z którą Politański spędził na zabawie kilka godzin. Chmielewski i Matuszewski żądali od niego, by pozostawił dziewczynę w spokoju, i pozwolił im z nią tańczyć, na co jednak ten nie chciał się zgodzić.

W rezultacie wynikła bójka, w czasie której Politańskiemu zadano kilkanaście ran nożem. Nim przybył lekarz, nieszczęsny młodzieniec wyzionął ducha.

Mordercy usiłowali zbiec. Przytrzymano ich jednak i odadno w ręce policji.

1co—1

TEATR „SCALA"

Śródmiejska 15, tel. 237-33.

(Wspaniale przebudowany gmach dawnej „Scali").

Tylko do poniedziałku, dn. 16 bm. wł. II-ga i ostatnia rewja p. t.:

„NA CAŁEGO"

w wykonaniu całego zespołu teatru

„QUI PRO QUO"

Z WARSZAWY.

Gościnne występy gwiazdy ekranu

Niny Grudzińskiej

Zgodna opinja prasy i publiczności: „Bezwzględnie najlepsze widowisko sezonu".

Codziennie 2 przedstawienia: I-sze o godz. 8 i II o godz. 10 wieczór. Przedsprzedaż biletów w kasach teatru „Scala" w godz. od 11 do 2 i od 5 do końca przedstawienia.

Pod kołami wozu

(d) Przy zbiegu ul. Aleksandryjskiej i Starego Rynku dostał się pod wóz 68-letni Aron Lejbuś Berelfrajl, zam. przy ul. Zawiszy 30. Doznał on okaleczenia rąk głowy i złamania nogi. Rannego odwieziono do szpitala św. Józefa a woźnicę pociągnięto do odpowiedzialności za nieostrożną jazdę.

Wypadła z okna

(d) W dniu wczorajszym spadła z okna domu przy ul. Janiny 11 pozostawiona bez opieki kilkuletnia Jadwiga Tico, córka jednego z lokatorów domu. Dziecko doznało ogólnych obrażeń cielesnych.

Zamach samobójczy

(d) W mieszkaniu własnem przy ul. Wawelskiej 7, 20-letnia bezrobotna Leokadja Dorowczyk zażyła w celu samobójczym większej ilości trucizny. Lekarz pogotowia odwiózł desperatkę do szpitala w Radogoszczu.

(d) W mieszkaniu własnem przy ul. Lutomierskiej 17 Józef Gadłowski w celu samobójczym zażył większej dozy amonjaku. Przybyły lekarz odwiózł desperata w stanie ciężkim do szpitala.

Co to jest „Plan W"?

Poradnik astrologiczny

URODZENI pod znakiem BYKA w dniu 12 maja, — posiadają charakter SPRAWIEDLIWY, wrażliwy, subtelny, cechuje ich wiara w siebie, umysł jasny i bystry, posiadają zdolności do sztuk pięknych lub literatury, lecz takowe nie zawsze są odpowiednio przez nich wykorzystane. W przyszłości zdobędą majątek i potrafią utrzymać takowy do końca życia. Są skłonni do chorób wątroby lub nerek, lecz niebezpieczeństwo im nie zagraża. Lubią zawód wojskowy i będą mieć coś wspólnego z podobną czynnością. Umiejętnie będą zwalczać przeszkody, zajmą wysokie stanowisko i będą kierować innymi. Do sądownictwa lub prawa mają zamiłowanie, a pracując w takowym mogą liczyć na powodzenie i uznanie od osób wyżej postawionych. Dalsze ich życie oczekuje szczęśliwsze i pomyślniejsze, pomimo chwilowych niepowodzeń. W pożyciu małżeńskiem żyć będą szczęśliwie i zadowolenia duchowo.

Urodzeni pod wpływem BYKA — powinni wystrzegać się nadmiernego jedzenia i tłuszczu, gdyż skłonni są do choroby wątroby i nerwicy żołądka.

Dla urodzonych 12 maja, szczęśliwy miesiąc listopad, daty dnia 9, 12, 15, kolor fioletowy z czarnym, jako amulet — talizman SZMARAGD przynosi szczęście, liczby loteryjne 1 3 7 6 4 2 (23).

Tragedja shańbionej dziewczyny

Napiła się esencji octowej, poczem rzuciła się pod koła pociągu.

Lublin, 12 maja.

Na stacji kolejowej Uhrusk pow. Włodawskiego wydarzył się w dniu onegdajszym okropny wypadek.

W chwili, gdy pociąg odchodzący w stronę Włodawy ruszył z miejsca, wypadła na peron młoda dziewczyna, która wyciągnęła błyskawicznie z torebki jakąś butelkę, wypiła jej zawartość jednym haustem, poczem rzuciła się pod koła pociągu.

Maszynista odrazu zahamował, lecz z pod kół wydobyto już zmiażdżone zwłoki dziewczyny.

Denatką okazała się 18-letnia Olga Czeska, mieszkanka Włodawy. Spodziewała się ona zostać w najbliższym czasie matką, gdyż padła ofiarą uwodziciela, wobec czego postanowiła pozbawić się życia.

W tym celu wypiła esencję octową, a chcąc znaleźć niechybną śmierć rzuciła się pod koła pociągu.

Czeska została natychmiast odwieziona do szpitala w Włodawie, gdzie dogorywa.

Domowe ognisko.

Mój przyjaciel, Ślamazarski, jest bardzo miłym człowiekiem, tylko niezupełnie szczęśliwym. Zaprosił mnie w niedzielę do siebie. Poszedłem.

Mieszka przy pryncypalnej ulicy. Już na kilka metrów przed domem, w którym mieszka, do uszu mych doleciał głuchy pomruk, jakgdyby gdzieś w dali cała baterja armat prażyła niewidzialnego wroga. Im bardziej zbliżałem się do mieszkania mego przyjaciela, tem wyraźniejszy i czystszy stawał się ów pomruk, przechodzący stopniowo w niesłychany gwar i harmider, na który składały się różnorakie dźwięki, głosy, huki i zgrzyty.

Gdy stanąłem przed drzwiami mieszkania Ślamazarskiego, musiałem zatknąć sobie uszy, czułem bowiem, że za chwilę pękną mi bębenki.

— Aaaaa!... Usza-o-o-o-a-a-anie!... — zawołał mój przyjaciel.

— Dzień dobry!!! — ryknąłem, aby mnie jakoś usłyszał.

— Proszę, proszę!!!... Niech cię ten hałas nie przeraża!!!... Ja już do tego przywykłem!!

W pokoju jadalnym rozległy się jakieś potworne, ochrypłe krzyki, pochodzące z radjoaparatu.

— Czy nie możesz ściszyć radja? — zapytałem.

— Nie idzie... — odparł, rozkładając ręce. — Ten stary grat wrzeszczy tak przez cały dzień!

— To zamknij aparat!

Mój przyjaciel uśmiechnął się zjadliwie:

— A co Piotruś powie?!... Spróbuj zamknąć, to zacznie tak ryczeć, że wolę już słuchać tej pieskielnej muzyki...

W sąsiednim pokoju dwie dziewczynki znęcały się nad biednem pianinem, grając na cztery ręce. Maltretowany niemiłosiernie instrument wierzgał klawiszami, broniąc się zaciekle, co skłaniało krwiożercze dziewczynki do jeszcze większej pasji i mocniejszych uderzeń zaciśniętemi pięściami.

— Oderwij te dzieci od pianina!... Przecież tu ogłuchnąć można!

Mój przyjaciel znowu się uśmiechnął i odparł zrezygnowanym głosem:

— Spróbuj, może tobie się uda, ja tu już nic nie poradzę...

W kuchni walił ktoś młotem w żelazny kocioł, jakgdyby chciał cały świat zaalarmować, że zbliża się koniec naszej planety, na górze ktoś naprawiał posadzki, wbijając rozpaczliwie zardzewiałe gwoździe, które prawdopodobnie nie chciały wejść, na dole zdzierano sztukaterję z sufitu, z takiem zacietrzewieniem, że w mieszkaniu mego przyjaciela trzęsły się podłogi, z prawej strony za ścianą mieściła się szkoła śpiewu, gdzie egzaminowano nowych kandydatów na Kiepurę, a miało się wrażenie, że tam mieści się katownia czerezwyczajki bolszewickiej, z lewej wreszcie — mieszkał jakiś szaleniec, dla którego nie było już miejsca w szpitalu i który bezustannie trwał w ataku furji, rozbijając szyby i podnosząc niemożliwy wrzask...

Schwyciłem się za głowę i zawołałem:

— Mój Boże, jak mi ciebie żal!... Widzę, że masz bardzo niespokojne życie!

Ślamazarski spojrzał na mnie zdumionym wzrokiem, jagdyby nie rozumiał mego współczucia i odparł:

— Co ty możesz o tem sądzić?... Przecież nie znasz jeszcze wcale mojej żony!

Bolski.

Książę Dracula

Czy wampiry — to fikcja?

A może... istnieją naprawdę?

Genjalnie skonstruowany kołowrotek strachu, grozy, erotyki i niezwykłych pomysłów wg. niesamowitej powieści **Bram Stokera.** —50

Ożywić ruch budowlany!

Nigdy nie było tak pomyślnej konjunktury budowlanej jak w chwili obecnej

Zrzeszenie przemysłowców budowlanych wysłało swego czasu pod adresem rządu memorjał, w którym między innemi czytamy następujące zdanie:

— **„W całym szeregu zestawień, przedłożonych przez nasze organizacje, udowodniliśmy, że obudzenie ruchu budowlanego jest koniecznością narodową dla celów i skutecznej walki z kryzysem gospodarczym i stwierdziliśmy, że nawet poważne ofiary nie powinny nas wstrzymać od uruchomienja budownictwa w bieżącym roku".**

Czy trzeba jeszcze motywować i uzasadniać te poglądy?... Czy nie są one dość dla wszystkich zrozumiałe?..

Któż nie widzi i nie rozumie, że od sprawy ożywienia ruchu budowlanego zależy los

całej armji bezrobotnych,

rzemieślników, a przedewszystkiem cały niemal przemysł drzewny, całe stolarstwo fabryczne i rękodzielnicze, cieśle, ślusarze, mularze, nie mówiąc już o wpływie ożywienia pośredniego, wiadomo bowiem, że organizm gospodarczy jest machiną, w której puszczenie w ruch jednej śrubki pociąga za sobą ruch innych trybów i kół.

Czy konjunktura na budowę domów jest obecnie pomyślna?... Oto pytanie, nad którem zastanawiają się ci, którzy mogli by może budować, lecz nie mają odwagi do tego rodzaju lokaty kapitału.

Odpowiedź może być tylko jedna i jaknajenergiczniej zachęcająca do zainwestowania ruchu budowlanego.

Nigdy bodaj konjunktura budowlana nie przedstawiała się

tak świetnie

jak obecnie. Dość zaznaczyć chyba, że niektóre artykuły budowlane spadły w cenie o 50 proc., jak naprzykład

cegła i drzewo.

Tysiąc cegieł przed trzema laty kosztował 120—130 złotych, dziś cena ta waha się od 80 do 65 zł. Metr drzewa budowlanego kosztował wówczas 150—170 zł., obecnie można go dostać za 70—80 zł., i na dogodniejszych warunkach.

W tym samym niemal stosunku kształtują się ceny wyrobów stolarskich, pieców i wreszcie robocizny.

Hasło dnia dzisiejszego powinno więc brzmieć:

„Ożywić ruch budowlany!",

albo od realizacji tego hasła zależy los tysięcy rodzin, a na lepszą konjunkturę budowania liczyć nie można!

—ab.—

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w czwartek, oraz w sobotę wieczorem wstrząsający reportaż rewolucyjny „Azef". — W związku z ogólnym kryzysem ceny znacznie zniżone.

W piątek bawiąca swą błyskotliwością, świetnym humorem i ciętą satyrą, wyborna komedja B. Shawa „Rodzice i dzieci".

W sobotę raz jeszcze jeden wzruszająca przepiękna legenda dramatyczna Sz. An-skiego „Dybuk". — Ceny najniższe od 50 gr. do 3 zł.

TEATR KAMERALNY.

Dziś i dni następnych wieczorem komedja B. Winawera „Poprostu Truteń" w brawurowem wykonaniu znakomitego artysty scen warszawskich Władysława Grabowskiego oraz Choinackiej, Niedziałkowskiej, Morskiej, Karczewskiej, Szuberta i innych.

W niedzielę o godz. 5-ej po południu lekka pikantna „Omal nie noc poślubna".

TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18).

W czwartek, dnia 12-go maja, o godzinie 8.15 wieczorem komedja w 4-ch aktach Al. hr. Fredry p. t. „Przyjaciele". Ceny najniższe od 30 groszy do 1 zł.

W piątek, dnia 13-go maja, o godzinie 8.15 wieczorem premjera „Buenos Aires" Marensa.

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Sukc. M. Kacperkiewicza (Zgierska 54), Sukc. J. Sitkiewicza (Kopernika 26), J. Zundelewicza (Piotrkowska 25), W. Sokolewicza i W. Szatz (Przejazd 19), M. Lipca (Piotrkowska 193), A. Rychtera i B. Łobody (11 Listopada 86).

Hallo! Tu radjo!..

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA".

CZWARTEK, dnia 12-go maja.

11.45—11.55: Codzienny przegląd Prasy Polskiej. Tr. z Warszawy.
11.58—12.10: Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—12.35: Płyty gramofonowe.
12.35—14.00: Poranek szkolny z Filharmonji Warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra Filharmoniczna pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Aniela Szlemińska (sopran), Tadeusz Zygadło (skrzypce) i Władysław Raczkowski (akomp.) Słowo wstępne wypowie Stefan Natanson. W programie muzyka polska. Tr. z Wwy.
14.00—15.00. Przerwa.
15.25—15.45: Odczyt p. t. „Bitwa polskiej marynarki wojennej pod Czarnobylem" — wygłosi p. Karol Taube. Tr. z W-wy.
15.50—16.15: Program dla dzieci: 1) Obrazek p. J. Porazińskiej p. t. „W lesie, gdzie buczynami lekcje zaczyna". 2) „Zagadki i szarady" podyktuje H. Ładosz. Tr. z W-wy.
16.20—16.40: Lekcja języka francuskiego. Transmisja z Warszawy.
16.40—17.10: Płyty gramofonowe z W-wy.
17.10—17.35: „Wspomnienia z legjonów" — wygłosi gen. Bolesław Wieniawa-Długoszewski.
17.35—18.50: Koncert popołudniowy w wyk. orkiestry smyczkowej P.R. pod dyr. J. Ozimińskiego i solistów. W programie muzyka klasyczna. Tr. z W-wy.
18.50—19.15: Rozmaitości.
19.15—19.30: Skrzynka pocztowa łódzka—korespondencję bież. omówi red. Jan Piotrowski.
19.30—19.45: Kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów, odczytanie programu na dzień następny i komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi.
19.45—20.00: Prasowy Dziennik Radiowy z W-wy.
20.00—20.15: Felieton p. t. „Pomyłki literackie", wygł. p. Miecz. Smolarski. Tr. z W-wy.
20.15—21.35: Koncert muzyki lekkiej. Wykonawcy: Orkiestra P.R. pod dyr. Stanisława Nawrota i Tadeusz Faliszewski (piosenki). Akomp. L. Urstein. Tr. z W-wy.
21.35—22.20: Słuchowisko podług Prusa p. t. „Katarynka". Tr. z W-wy.
22.20—22.30: Dodatek do Pras. Dziennika Radj. i kom. meteorolog. Tr. z W-wy.
22.30—24.00: Muzyka taneczna z Warszawy.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

19.00. *Praga.* „Libusa", opera Smetany. Tr. z Teatru Narodowego.
19.30. *Sztutgart.* „Pielgrzym z Mekki" — opera komiczna Glucka.
20.41. *Hilversum.* Koncert symfoniczny pod dyr. Willema Mengelberga. Tr. z Concertgebouw w Amsterdamie.
21.00. *Paryż.* „Prenez garde a la peinture", komedja Rene Fouchois. Tr. z Theatre des Mathurins.
21.00. *Medjolan.* „Le Villi", opera Pucciniego.

Co to jest „Plan W"?

(a) W sieni domu przy ulicy Franciszkańskiej 39 znaleziono w zawiniątku dziecko płci żeńskiej liczące około 3 miesięcy. Podrzutka przesłano do żłobka, równocześnie zaś wdrożono poszukiwania za matką.

Tempo. Napięcie. Emocja. — Oto walory wielkiego dźwiękowca morskiego wytw. Paramount

30—3

„LUDZIE MORZA"

w roli głównej bohater filmów na tle świata podziemi **George Bancroft** już wkrótce „Grand Kino"

DŹWIĘKOWY KINO TEATR CAPITOL DŹWIĘKOWY 25—4

Dziś i dni następnych! Arcykiekawy film, pełen romantyzmu, junactwa i sesacyjnych przygód, pod tytułem:

„BOMBY NAD MONTE CARLO"

Reżyserja HANSA SZWARCA. — Romans miłosny zawadjackiego admirała floty z piękną i ekscentryczną królową. Bajeczna i oryginalna treść. — Piękne i malownicze krajobrazy. — Urok morza. — Riviera. Cannes. Monte Carlo. W rolach głównych: czarująca i słodka SARI MARITZA oraz uwodzicielski HANS ALBERS. Nadprogram wspaniały dodatek dźwiękowy: „GHANDI I NIE GHANDI" oraz aktualności z kraju. — Początek w dni powszednie o godz. 4.30, w sobotę, niedzielę i święta o 1-ej. Bilety ulgowe ważne bez ograniczeń. — Ceny miejsc popularne.

„ODEON" Przejazd 2

Ostatnie dni! Śmiech to zdrowie! A śmiać się będą wszyscy zobaczywszy film p. t.

BUSTER na froncie

W rolach głównych król wesołków **Buster Keaton.**

WODEWIL Główna 1

Nadprogram: Dodatek dźwiękowy.

Kobieta i Szatan

Romans erotyczno-kryminalny Aleksego Orłowa

25)

STRESZCZENIE.

Na seans spirytystyczny, urządzony przez mistrza magii tajemnej prof Stonelego, przybyli również: urocza blondynka Mary w towarzystwie stryja swego Steńskiego i elegancki młody architekt Stanisław Barski. Podczas seansu ukazała się tajemnicza ziawa, szepcąc: — „Mary, Mary!..." Wkrótce potem usłyszano szamotanie tak, iż zdenerwowany tem Stanisław nagle zapalił światło elektryczne. Krzesło na którem siedziała Mary, stało puste, obok czerniła się, przykryta czarnym płaszczem, postać profesora. Młody architekt jednym skokiem znalazł się koło niego i potrząsnął nim mocno. **Trup człowieka w czarnym płaszczu runął bezwładnie na ziemię. Mary nie było w pokoju!**

Komisarz policji kryminalnej Wattson przybywszy na miejsce zbrodni ściągnął z twarzy trupa płaszcz i przekonał się z przerażeniem, że nie był to prof. Stonelli, lecz agent, delegowany przez policję na seans.

Wreszcie stryj zaginionej Steński otrzymuje list podpisany przez „Związek Niewidzialnego Płomienia" z żądaniem, ażeby ów jako okup za Mary do załączonej kasetki włożył sumę 150 tysięcy i zdeponował ją potem w dolnym wylocie rynny deszczowej w jego domu od strony ogrodu.

Komisarz Watson i detektyw Petroń, do których szantażowany zwrócił się o pomoc, postanawiają wciągnąć bandytów w zasadzkę.

Włożywszy kasetkę z pieniędzmi w omówione miejsce, czekają zaczajeni przez całą noc na wysłanników związku Niewidzialnego Płomienia. Gdy rano pragnęli pieniądze wyjąć z rynny, okazało się, że znikły one w tajemniczy sposób...

W knajpie pod Kometą czeka czerwona Hanka na swego kochanka Antka.

Antek nie długo popasał Pod Kometą. Mały krepy mężczyzna powiadamia go, że Związek Niewidzialnego Płomienia wzywa go na zebranie. Zebranie to odbywa się w małym domku na przedmieściu.

Z poza gęstej kotary przemówił wreszcie niewidzialny „prezes" dziękując swym podwładnym za dotychczasową działalność i udzielając im nowych instrukcyj.

Detektyw Petroń doszedł do wniosku, że skrzynka z pieniędzmi, złożona w rynnie została wyłowiona z dachu, przy pomocy linki i magnesu.

Gdy więc po raz wtóry „Związek Niewidzialnego Płomienia" domaga się od Steńskiego złożenia okupu w tem samem miejscu, Petroń zaczaja się wraz z komisarzem Wattsonem na dachu.

Nagle ukazała się na krawędzi tajemnicza postać, która na widok zasadzki rzuca się do ucieczki. Rozpoczyna się dramatyczny pościg.

A tymczasem nieznani sprawcy napadli na Steńskiego, obezwładnili go i rozbili jego kasę.

Podczas pościgu po dachach raniony zostaje kulą komisarza Antek Rannego, który uszedł pościgu opatrzył samarytanin zaułków dr. Rollinson, a Maksio ulokował w dobrze ukrytej piwnicy starej pijaczki Maciejowej. Tu znajduje się również Mary. Antek, przyszedłszy do siebie, spogląda pożądliwie na piękną pannę.

Pewnej nocy rzucił się na śpiącą. Mary zdołała się jednak obronić.

W czasie szamotania zsunęły się bandaże z dawnych ran Antka, tak, że trzeba było sprowadzić dr. Rollisona, który opatrzył chorego.

Wreszcie zjawił się w piwnicy zamaskowany mężczyzna, który wyprowadził uwięzioną na wolność.

W małym domku na przedmieściu odbywa się narada między prezesem „Związku Niewidzialnego Płomienia" a Maksiem, napróżno starających się odgadnąć, kim był tajemniczy mężczyzna, który wbrew ich woli uwolnił Mary.

Stanisław i Mary po powrocie z Zakopanego mają się zaręczyć. Aliści godzinę przed uroczystością zostaje Steńska porwana po raz wtóry.

Ranny w rękę Antek rości sobie do Związku pretensje o odszkodowanie.

Atoli przemawiający przez kotarę tajemniczy prezes odmawia mu wszelkiej pomocy. Antek proponuje więc Steńskiemu, że za 50 000 zł. wyda uwięzioną, lecz tej samej nocy ginie z ręki skrytobójcy.

Baronowa Irma de Sturn, grając niefortunne w ruletkę, sfałszowała na wekslu podpis swego męża. Baron, wyjeżdżając na wieś zostawił lekkomyślnej małżonce 25.000 zł. na wykupienie weksla.

Po jego wyjeździe postanowiła Irma odwiedzić garsonierę pewnego rotmistrza.

Baronowa, aczkolwiek wybuchowy temperament nowego amanta nie był jej niemiły, postanowiła w przyszłości nie ryzykować. I aczkolwiek zgodziła się poprzednio, że odwiedzi samotną garsonierę rotmistrza, porzuciła narazie swój projekt jako zbyt niebezpieczny.

Lecz dziś...

A coby się stało gdyby tak skorzystała z poprzedniej oferty i z wiadomego sobie adresu?

Wstrząsnął nią nagły dreszcz.

— Pójdę.

Wykąpała się, wdziała najbardziej uwodzicielskie dessou, a wciągając na swe smukłe nogi cienkie pończoszki, zastanawiała się nad doborem sukni.

Wreszcie zdecydowała się.

— Wezmę tę seledynową z letniego balu! Łączą mnie z nią miłe wspomnienia.

Pół godziny potem wysiadła przed kamienicą, w której mieszkał rotmistrz.

Wszedłszy na drugie piętro, zapukała do drzwi (serce stukało jej również mocno pod selskinowem futrem).

Usłyszała w pokoju jakieś szmery — minęła długa chwila, lecz nikt nie otwierał drzwi.

Zapukała po raz drugi — tym razem energiczniej.

Wówczas drzwi otwarły się i stanął w nich gospodarz.

Miał skwaszoną minę, pośpiesznie zapinał jaskrawą swą pyjamę.

Na widok pięknej baronowej zmieszał się.

— O nieba — zawołał — wszystkiego mogłem się dziś spodziewać, nawet awansu na generała, ale nie pani!

Irma szepnęła niecierpliwie.

— Niechże mnie pan nie zatrzymuje przed drzwiami. Jeszcze nas kto zobaczy! Zdecydowałam się przyjść do pana... Cieszysz się?

Na twarzy oficera odbiło się jeszcze większe zmieszanie.

— Cieszę się niewypowiedzianie!... Ale mam w tej chwili odwiedziny... Przyszedł do mnie pewien kolega...

— Kłamstwo! — przeleciało przez głowę Irmie — masz u siebie kobietę!

Jakoż przez niedomknięte drzwi ujrzała sylwetkę młodziutkiej pikantnej brunetczki, która podkradła się do przedpokoju ,ażeby zobaczyć, z kim rozmawia jej kochanek.

— A co to za pani? Czy do ciebie?— zapytała dziewczyna, patrząc podejrzliwem okiem na baronową.

— Nie — wyjąknął rotmistrz. — Ta pani omyliła się o jedno piętro... Nie do mnie!

Irma bez słowa zbiegła na dół. Twarz jej pałała, jakby ją ktoś ochłostał. Palił ją wstyd, dławił gniew.

Powróciła taksówką do domu i w pasji najwyższej rzuciła się na otomanę.

— A nędznik! A przysięgał, że odtąd nie tknie się już więcej żadnej innej kobiety, że będzie czekał...

Najmocniej cierpiała upokorzona jej duma kobieca. Myśl, że musiała odejść od drzwi, niby natrętna żebraczka, doprowadzała ją formalnie do wściekłości.

Wreszcie, wypiwszy dwie szklaneczki wina i zażywszy bromu uspokoiła się.

— Bierz go zresztą licho! — pomyślała — lecz co tu począć z resztą wieczoru?

Nagle przypomniała sobie utarty frazes, że kto nie ma szczęścia w miłości, ma go w grze.

Uzmysłowiła sobie, że posiada przecież dwadzieścia pięć tysięcy złotych, pozostawionych przez męża na wykupienie weksla.

— A gdyby tak zaryzykować — szepnął jej do ucha demon gry — mam niezawodne przeczucie, że wygram... Pójdę!...

Baronowa de Sturm przebrała się pośpiesznie w czarną żorżetową suknię i pojechała do potajemnego salonu gry, gdzie przy ruletce uprawiała hazard elita wielkomiejskiego towarzystwa.

Początkowo służyło jej szczęście.

To ją rozzuchwaliło. Zagalopowała się — i przegrała. Usiłowała się odegrać — i znów, śledząc bieg fatalnej kulki, spostrzegła, że przegrała.

I oto teraz zgrana do ostatniej nitki, siedzi w palarni kompletnie załamana, zdając sobie sprawę z tego, jakie konsekwencje pociągnie za sobą jej klęska, niewątpiła bowiem nawet przez moment że tym razem nie zdoła już uzyskać u męża przebaczenia.

Za co wykupi jutro weksel?

Sytuacja jej była fatalna. W domu nie posiadała już żadnych kosztowności, gdyż posprzedawała je pokolei, celem pokrywania swoich karcianych długów.

Pożyczyć?

U kogo? Zbyt złą miała opinję, ażeby ktoś chciał zaryzykować. Dwa, trzy tysiące wyciągnęłaby, ale dwadzieścia pięć tysięcy, nigdy...

Jutro weksel z sfałszowanem podpisem pójdzie do protestu i skandal gotów.

— Co począć, co począć? — pracowała jej myśl gorączkowo a bezsilnie.

Wtem z zadumy zbudził ją niespodziewany głos.

— Proszę się nie martwić! Wszystko może być dobrze!

Zaskoczona Irma podniosła głowę.

Przed nią stał dżentelmen z orderową wstążeczką w butonierce. Miał przenikliwe oczy, mały ciemny wąsik zdobił mu górną wargę.

— Pani pozwoli, że się przedstawię — ciągnął dalej nieznajomy. — Nazywam się Bolesław Umański. — Czem się trudnię? to do rzeczy nie należy. — czem chciałbym się trudnić? dopomożeniem pani!

— Niech pan siada — powiedziała zaskoczona tem wyznaniem baronowa.

Zakryły ich gałęzie niskich palm i błękitny dymek papierosa.

Rozdział trzydziesty ósmy

Niespodziewany zbawca

Nieznajomy hypnotyzował czas jakiś spojrzeniami piękną baronową, poczem rozpoczął.

— prawdopodobnie dziwi panią moja śmiałość, którą nawet możnaby nazwać natrętną. Lecz twi w niej jeden moment, który mnie rozgrzesza.

Irma podniosła oczy. — A mianowicie?

Umański przetrzymał jej spojrzenie i odparł poprostu.

— Kocham panią!

Baronowa uśmiechnęła się.

— Co? odrazu aż kocham?

Mężczyzna poprawił się szybko.

— Tak, możliwe, że słowo „kocham" jest może zbyt silne na określenie uczuć które dla pani żywię. Zatem skoregujemy je na: bardzo mi się pani podoba. Już kilka razy miałem sposobność podziwiać panią tu w salonie gry, lecz niestety, ruletka tak bardzo fascynowała ją i tak absorbowała jej uwagę, że nie spostrzegła pani swego pokornego adoratora.

Baronowa uśmiechnęła się kącikami warg.

— Prawda. Teraz sobie przypominam pana. Ale przyznam się, że byłam raz nawet na niego porządnie rozgniewana. Siedział pan naprzeciw i wlepiał we mnie oczy... przynosił mi pan nieszczęście. Przegrywałam wówczas haniebnie!

— W takim razie przynosiliśmy sobie pecha nawzajem, bo i dla mnie nie była pani dobrą maskotką. Lecz zato dziś przyniosła mi pani szczęście.

Umański, wyciągnąwszy z kieszeni paczkę banknotów, potrząsnął nią triumfalnie.

— Wygrałem dziś dwadzieścia pięć tysięcy złotych!

Oczy Irmy zabłysły.

— Właśnie tyle, ile dziś przegrałam... Suma, przez którą zwichnę sobie życie. Przegrana będzie gwoździem do mojej trumny.

— Pani dramatyzuje, baronowo. Jest pani zbyt bogata i zbyt przyzwyczajona do podobnych klęsk, ażeby te dwadzieścia pięć tysięcy złotych mogły się stać przyczyną jej tragedji.

— Niestety — powiedziała Irma, i w nagłym przypływie szczerości, nie mając nic do stracenia, a pragnąc wyspowiadać się przed kimkolwiek, opowiedziała historję o wekslu i mężowskiem słowie honoru.

— I nie wątpię — kończyła swoje wyznanie — że mąż mój, skoro tylko cała prawda wyświetli się, przedsięweźmie kroki rozwodowe.

Nieznajomy zastanowił się.

— Czy pani kocha swego męża i dlatego boi się go utracić?

— Nie, nie kocham go!

— Zatem wyrachowanie?

— Tak, pozycję żony bogatego człowieka uważam za bardzo dla siebie wygodną i rentowną. Sama nie mam nic, a kocham luksus i komfort... Ale właściwie nie wiem poco opowiadam panu o tem wszystkiem, przecież nawet nie znamy się dobrze.

Nieznajomy wziął jej wąską, wypieszczoną dłoń w swoją i począł ją delikatnie gładzić.

— Dlaczego mi pani o tem wszystkiem opowiada? Zupełnie proste! Pani tonie i chwyta się ladajakiej trawki, by nie pójść na dno! W tym wypadku tą trawką jestem ja. Wyczuwa pani podświadomie, że mógłbym jej dopomóc i sama nie zdając sobie z tego sprawy, zwraca się pani o nią do mnie drogą bardzo okrężną. Ale intuicja nie zwiodła panią: dopomogę jej!

— Pan mi dopomoże? A to w jaki sposób?

Dłoń męska, pieszcząca dyskretnie palce pięknej pani, ujęła je teraz mocno.

Umański spojrzał baronowej prosto w oczy.

— Pomówimy o tem obszerniej, ale nie tu! Pojedziemy do „Adrji" i tam przy butelce szampana omówimy całą sprawę.

— A jeśli nas ktoś zobaczy i opowie o tem mężowi?

— Nikt nas nie zobaczy! Wejdziemy bocznemi drzwiami do gabinetu. Proszę polegać na mojej dyskrecji i na moim sprycie.

Migdałowe oczy baronowej zmrużyły się.

Cała ta eskapada pachniała awanturką — ale dystyngowana postać Umańskiego zapewniała ją, że będzie to awanturka w dobrym tonie.

(Dalszy ciąg jutro).

TEATR ŚWIETLNY
„CASINO"
Ost. 2 dni!

Film produkcji **Turżańskiego**

ŚPIEWAK NIEZNANY

W roli głównej LUCIEN MURATORE, spadkobierca Caruza, — Pocz. o 4.30 po poł.
25—4

Ceny zniżone: zł. 1.-, 1.50 i 2.-

1-szy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi
„SPLENDID"
Narutowicza 20.
3-ci tydzień! Ostatnie dni!

„Sierżant X" Iwan Mozżuchin
Pocz. o g. 4 p.p.

Ceny wszystkich miejsc **zł. 1- i 1.50**

Zapamiętajcie te nazwiska!!!

reżyseria **Ernest Lubitsch**
muzyka **Oskar Strauss**

W rolach głównych: **Maurice Chevalier** **Jeanette Macdonald**

wspaniała komedja muzyczna p. t.

GODZINA Z TOBĄ

35 mm — już **wkrótce w kinie „SPLENDID".**

Dźwiękowy Kino-Teatr
LUNA
Dziś i dni następnych!

Zalotna **Betty Aman** jako współczesna kurtyzana w filmie p.t.

FLIRTY PIĘKNEJ PANI

NADPROGRAMY!—Pocz. seans. o g. 4 po poł., w sob. i niedz o g. 12 w poł.—Poranki po 50 gr. i 1.— zł.—Wszelkie bilety ulgowe ważne

---

DŹWIĘKOWE
GRAND-KINO
Dziś i dni następnych!

Stampańska komedja

CZARUJĄCY CHŁOPIEC

W rol. gł. **Henri Garat i Meg Lemonnier.**

25—4

Chorzy na rupturę i różne kalectwa!!!

RUPTURY, jakoteż kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka, spowodować może śmiertelne powikłania kiszek.

Specjalne lecznicze bandaże ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze i najzastarzalsze ruptury u mężczyzn, kobiet i dzieci bez operacji. Na **skrzywienie kręgosłupa, przeciw tworzeniu się garbów i gruźlicy kości lecznicze gorsety ortopedyczne.** Dla skrzywionych nóg płaskich i bolących stóp wkłady ortopedyczne. Sztuczne nogi i ręce

Zakład ortopedyczny
Spec. I. RAPAPORT
ortoped. ze Lwowa, Łódź, ulica Wólczańska Nr. 10, front, parter, tel. 221-77.

UWAGA: Osobiste jawienie się chorych jest konieczne. Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi przyjmuje.

PODZIĘKOWANIE.

Na tem miejscu wyrażam moje serdeczne podziękowanie właścicielowi zakładu leczniczej ortopedji W. P.: dyr. J. Rapaportowi, zamieszkałemu w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 10, za umiejscowienie mi przepukliny na którą cierpiałem wiele lat.

(—) KS. WALEWSKI ANTONI
katecheta.

„OLLA" GUM. 2

Wasze zdrowie, Szczęście i powodzenie życiowe, Duże ofiary materjalne zależne są od jakości towaru. Nie każdy dowolnie zachwalany towar, lecz w ciągu dziesiątków lat w całym świecie wypróbowana jakość zastąpi na Wasze zaufanie.

TYLKO „OLLA"

Dr. HALTRECHT
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Piotrkowska 10.
Telefon 245-21.
Przyjmuje od 8 — 11 r.: 12.30 — 1.30 po poł.: 5—9 wiecz. W niedziele i święta 10—1 rano.

DOKTÓR
H. Wołkowyski
Cegielniana № 4,
telefon 216-90.
choroby weneryczne, skórne, i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz.. 8—2 i od 5—9, w niedzielę i święta od g. 9—1.

W Pabjanicach angielskiego udziela rutynowana nauczycielka, przyjeżdżająca z Łodzi Łask. zgłoszenia: Pani D-rowa Szenker, ul. Rocha 5 od 2—3 p. p.

...to jest plan W...?

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarzy - specjalistów
ZAWADZKA 1.
tel. 205-38
czynna od 8 rano do 9 wieczór.
11— 1) przyjmuje
2— 3) kobieta-lekarz
w niedzielę i święta od 9—2 pp.
leczenie chorób
WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH.
Porada 3 zł.

Dr. med.
M. Feldman
AKUSZER-GINEKOLOG
Zawadzka 10. Tel. 155 77
przyjmuje 9—12 i od 3—6 popoł.

DR. MED.
Jerzy Sudya
Choroby kobiece i akuszerja
Zielona 30, tel. 115-27
Przyjmuje od 5 — 7-ej.

URZĘDNICY!

Palta, ubrania, obuwie, pończochy, galanterja, koszule, sztuczki płótna, na wsypy, obrusy, ręczniki, jedwab, wełna, firanki, chodniki, dywany, kołdry i torebki,

poleca **na wypłatę**

CHARI
Piotrkowska 37.
III wejście I piętro.

TYSIĄCE CHORYCH na katar żołądka, wzdęcia, kurcze, bóle, niestrawność zgaga, nudności, wymioty, brak apetytu, ogólne osłabienia etc. Odzyskało zdrowie używając ziółka sławnego na cały świat d-ra Dietla, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej. — Adres: Liszki — Apteka.

Rozmaite

WYPOŻYCZAM suknie ślubne oraz balowe po cenie niskiej Piotrkowska 294 prawa oficyna III piętro.

WIOSNA! Farbujcie wszelkie obuwie torebki, kurtki skórzane w mechanicznej farbiarni „Jedyna", Piotrkowska Nr. 106.

KRYNICA. Pensjonat „Szczęsna", centrum, nowocześnie urządzony, kuchnia wykwintna, samochód, zarząd własny. Ceny przystępne. 30.6

UWAGA! Długoletnia manicurzystka A. Cobel, Nawrot 7, obecnie pracuje w zakładzie fryzjerskim A. Sznajdra Sienkiewicza 52, róg Nawrot. Cena przystępna. Polecam się nadal łaskawej pamięci Sz. Klijenteli.

ZA TRAFNE przepowiednie dużo podziękowań i uznania zdobyła słynna Chiromantka z Galicji, Andrzeja 32-11

ZDOLNA manicurzystka potrzebna od zaraz do zakładu fryzjerskiego Piotrkowska 103, Nowacki.

Wyjątkowa Okazja

przepisywanie na maszynie i powielanie rosyjskich aktów i wszelkich tekstów, załatwia szybko i tanio

BIURO
„IRENIT"
ul. Piotrkowska Nr. 89, tel. 223-38.

Stenotypistka

ze znajomością języka niemieckiego i angielskiego, poszukuje pracy na godziny przedpołudniowe. Pierwszorzędne referencje łaskawe oferty sub. „Stenograf" do admin. „Republiki".

KOLEKTURA LOTERJI PAŃSTWOWEJ № 822

Dziś — została otwarta
kolektura loterji państwowej
S. PASSIERMAN
przy ul. Rzgowskiej № 5.
Spieszcie nabyć losy do pierwszej klasy.
Ciągnienie już 19 i 20 maja.
60—2

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Pijarska 4. Telefony: 165-00 i 171-50 (Oddział dla całej Małopolski) Ekspozytury krakowskiego oddziału: TARNÓW ul Św Anny Nr. 14 i NOWY SĄCZ, ul Mateiki L. 15; KATOWICE: Administracja ul. Piastowska 9 tel. 7-17. Redakcja ul. Mickiewicza 8, tel. 5-78; SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hlawski ul 3-go Maja nr 28; BĘDZIN: Biuro dzienników J Hlawski, ul. Małachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hlawski 3-go Maja nr. 4, ZAKOPANE, Krupówki, dom p. W Krzeptowskiego: GDYNIA ulica 10-go Lutego dom mż. Pętkowskiego, tel. 11-69 CZĘSTOCHOWA: Al. Panny Marii nr. 21, tel. 4-48; KALISZ: Złota nr. 14; RADOM: A Eifer ul. Żeromskiego 25 tel 17-96; — KIELCE: ulica Sienkiewicza Nr. 39 Tel 171; SKARŻYSKO: ul Iłżecka nr. 16, tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI: ul. Garncarska nr. 3; WŁOCŁAWEK: Biuro dzienników L. Makowski Kościuszki 5; TOMASZÓW MAZ.: ul. Polna nr. 11, tel. 165, WARSZAWA: Próżna 7, m 34; WILNO: Wileńska 39, tel. 1000 Agentura na Krotoszyn i okolice: Hieronim Piechocki; KROTOSZYN, Kaliska nr. 3; JAROCIN i okolice, Sylw. Pietruszewski JAROCIN, ul. Powstańców, kiosk. Agentura na Leszno i okolice: Ciwiński, Leszno — Kiosk. Agentura na Gostyń i okolice: Fran. Lektarski, Gostyń - Leszczyńska 8. Oddział w LUBLINIE: ul. Kołłątaja 5 tel. 3-48. Agentura na GRODZISK Wlkp. i OPALENICĘ: Wojciech Gabrielczyk Grodzisk, Zbąszyńska 7.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpaltyj; nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Konto P.K.O. „Wydawnictwo Republika" Nr. 68.148

Największa sensacja puharu Davisa

Szczegóły wyeliminowania Czechosłowacji przez Austrję

(Korespondencja własna Expressu)

Praga, 10 maja.

Największą sensasją tegorocznych gier o puhar Davisa jest bezsprzecznie wyeliminowanie silnej drużyny czeskiej przez zespół austrjacki. Czesi posiadają bowiem po Francji i Anglji najlepszych przedstawicieli białego sportu w Europie w osobach Menzla, Marsalka, Hechta i Koželuha, którzy w Dawis Cupie zawsze odgrywali wybitną rolę.

Austrjakom nie dawano też ani w Pradze ani we Wiedniu żadnej nadziei jedyny punkt obiecywano ewentualnie Matejce.

Pierwszy dzień pokrzyżował jednak wszystkie plany Czechów, kiedy Austrjacy Arteno i Matejka zwyciężyli 2:0.

Jako pierwsi stanęli do walki Hecht (Czechosł.) i Artens (Austr.). Hecht grał z początku bardzo dobrze, miał dobry service, a jego piłki padały zawsze blisko outowych linij, także Artens musiał ustawicznie biegać z jednego rogu do drugiego. Jedynie nieudawały mu się krótkie piłki przez siatkę. Artens bronił się doskonale i zawsze w odpowiednim momencie przechodził do ofenzywy. Hecht, gdy widział, że zwycięstwo mu tak łatwo nie przyjdzie, stał się niecierpliwy i grał coraz słabiej. Artens to wykorzystał i po czterech setach wygrał. Naogół technicznie był słabszy od Hechta. Nastąpiła wreszcie walka Menzl (Czechosł.) i Matejka (Austr.). Z dotychczasowych 10 spotkań obu tych graczy Menzl osiem razy wygrał, to też liczono i dzisiaj na zwycięstwo Menzla. Czterdziestoletni Matejka był dobrze dysponowany i znajdował się w wyśmienitej kondycji fizycznej. Zwyciężył zupełnie zasłużenie.

Matejka to stworzony typ gracza Dawis Cupu, którego nikt nie wytrąci z równowagi. Grał spokojnie pomimo, że publiczność niektóre jego błędy oklaskiwała, dodając otuchy Menzlowi. Jego długie piłki leciały zawsze nad siatką i sprawiały dużo kłopotu Menzlowi, który miał słaby i nieczysty backhand.

Pierwsze dwa sety wygrał Matejka całkiem gładko, następne dwa po pauzie Menzl, który się jednakowoż całkiem wyczerpał i w piątym decydującym secie, mimo, że zdobył pierwsze 3 gamy, musiał pozwolić Matejce wyrównać i zwyciężyć.

Następnego dnia rozgrywano double. Czesi przeszli od początku do ofenzywy i zupełnie gładko zwyciężyli 6:1, 6:2, 6:1. Menzl grał lepiej niż dnia poprzedniego i z Marsalkiem się doskonale rozumiał. Zupełnie słabo wypadł Artens na którego też najwięcej piłek grano. Austrjacy wygrali w całem spotkaniu zaledwie 4 sety, co świadczy o ich słabym doublu.

Austrja jeszcze prowadzi 2:1. — Trzeciego dnia dopiero padło rozstrzygnięcie. Według oczekiwania Menzl wygrał z Artensem, chociaż ten grał o wiele lepiej niż z Hechtem 6:2, 6:1, 5:7, 6:4. Jego ostry service Menzl z trudem wracał. Jozchand posiada trochę słaby, ale zato silny backhand. Zadziwiające były jego volleye u siatki. Menzl jednakowoż wygrał dzięki większej rutynie. Czechosłowacja w ten sposób wyrównała na 2:2. — Na korzyść Austrji rozstrzygnął dopiero całe spotkanie Matejka, bijąc Hechta 6:4, 6:4, 8:6. Matejka jak z Menzlem tak i z Hechtem grał nadzwyczajnie, wygrał swoje tingle i nie zawiódł barw austrjackich.

Posiada wszelkie walory cechujące go na pierwszorzędnego gracza, na doskonały fosehand i przeciwnika u siatki potrafi doskonale mijać. Hecht w spotkaniu z Matejką nic nie ryzykował, czekał aż przeciwnik popełni błąd, a ponieważ to się w mało wypadkach zdarzyło, musiał gładko przegrać.

W ten sposób od wielu lat reprezentanci Czechosłowacji po raz pierwszy wypadli w I kole, nie będąc wcale gorsi od przeciwnika. Austrjakom udał się odwet za rok 1929, kiedy również w I kole przegrali z Czechosłowacją 3:2 we Wiedniu.

Sch.

Kto silniejszy: Torno czy Kawan

Sensacyjny przebieg walki dwuch mistrzów

Turniej zapaśniczy w Cyrku Sportowym budzi coraz większe zainteresowanie i dzień w dzień namiot cyrkowy zapełniony jest po brzegi publicznością.

Nic zresztą dziwnego, skoro zważyć, że w tegorocznym turnieju wybitną rolę odgrywają zapaśnicy łódzcy przyczem przybyły przed kilku dniami zgierzanin Torno stanowi bezsprzecznie największą sensację ostatnich lat.

Łódź ma wreszcie w nim jak i w Krauserze doskonałych reprezentantów. Obydwaj są codziennie przedmiotem wielkich owacyj ze strony publiczności za pięknie prowadzone walki i wspaniałe sukcesy w turnieju.

W dniu wczorajszym Torno zmierzył siły z potężnym mistrzem świata osławionym Kawanem.

Torno w spotkaniu tem pokazał prawdziwą klasę, gdyż chwilami rzucał wielkim wiedeńczykiem jok piłką i potrafił wyswobodzić się nawet z morderczego nelsona Kawana. Walka tych dwuch tytanów miała przebieg sensacyjny.

Obaj demonstrowali wspaniałe chwyty, szczególnie zaś Torno zadziwił nadludzką siłą i wielką żywiołowością w walce.

Spotkanie mimo wielkich wysiłków Kawana nie dało rezultatu.

Krauser, jak przystało na dżentelmana - sportowca przyjął wyzwanie na rewanżową walkę ze strony Waluszewskiego. Przez 11 minut bronił się Waluszewski, wreszcie efektowny młynek Krausera i Waluszewski rozciągnięty został na obie łopatki.

Publiczność zgotowała Krauserowi wielką owację.

Warto przy okazji zaznaczyć, że herkules żydowski posiada dużo ze sposobu walki Sztekkera. Walczy on spokojnie z wielkiem skupieniem i demonstruje wielką ilość chwytów. Potężny bułgar Martynoff atakował wściekle do skonałego technika i ulubieńca galerji Szczerbińskiego. To co pokazał Szczerbiński dawno już nie oglądano w Łodzi. Jego kocia zwinność i niezwykła wprost technika zyskały mu całkowitą sympatję publiczności.

Daremnie pocił się i męczył wielki bułgar. Wszelkie jego wysiłki spełzły na niczem i walka nie dała rezultatu.

Komiczny Lebuška walczył dość mężnie z belgijczykiem Tibermontem. O dziwo! Pomorzanin atakował nawet przez dłuższy czas, lecz sekunda nieostrożności kosztowała go porażkę.

Dziki afrykańczyk Saint Mars okładał pięściami węgra Holubana. Madziar nie pozostawał mu dłużny i zwyciężył go wreszcie w 27 minucie paradą z tylnego pasa.

Publiczność hucznie oklaskiwała wszystkich zapaśników, darząc specjalną sympatją zawodników elegancko walczących i wygwizdując brutali.

Dzień dzisiejszy przyniesie szereg dalszych sensacyjnych spotkań.

Piękny student bułgarski Kawatt, ulubieniec płci pięknej walczy z niemniej przystojnym Krauserem, dziki Saint Mars tym razem natrafi na niemniej dzikiego Orłowa, zgierzanin Torno zmierzy swe siły z Tibermontem. Lebuška stoczy walkę z członkiem Legji warszawskiej Gomolą, wreszcie potężny Kawan rozegra decydujące spotkanie z Holubanem.

Osłabiona reprezentacja

Łodzi w podnoszeniu ciężarów.

W uzupełnieniu wiadomości podanej przez nas, dotyczącej wyjazdu naszej reprezentacji na mistrzostwa Polski, które odbędą się 14 i 15 bm. w Katowicach, w zapasach i podnoszeniu ciężarów, dowiadujemy się, że drużyna dźwigaczy ciężarów reprezentująca nasze miasto będzie w r. bieżącym wyjątkowo słaba. Mianowicie brak będzie w niej wieloletnich mistrzów Polski i pewnych faworytów Minca i Weingartena.

Pierwszy pozostał, jak wiadomo w na stałe w Palestynie, zaś drugi odmówił udziału bez podania bliższych przyczyn, tak że ostatecznie wyjadą wyłącznie zawodnicy Siły z Kurpetowiczem, Turkiem, Halickim, Luźnym i Wiśniewskim na czele.

Ogółem wyjedzie w sobotę do Katowic ekspedycja złożona z ok. 20 zawodników pod kierownictwem kapitana Zw. ŁOZA p. Szudzińskiego, który jest jednocześnie delegatem na Walne Zebranie PLA, mające się odbyć również w Katowicach w nadchodzącą sobotę.

Wiadomości piłkarskie.

Na skutek polecenia PZPN-u, Ł. Z. O. P. N. postanowił opodatkować wszystkie bilety na mecze A-klasowe i inne imprezy piłkarskie, które odbędą się w bieżącym i przyszłym tygodniu 10-groszowym dodatkiem na Fundusz Olimpijski, przyczem ŁZOPN w doniosłości celu zwraca się z apelem do wszystkich sportowców miejscowych, by przyczynili się czynnie do zebrania jaknajwiększej sumy.

— Tegoroczne mistrzostwa klasy C. w okręgu łódzkim rozpoczną się już 26 maja b. r. Wszystkie kluby zostaną podzielone na kilka grup, przyczem rozlosowanie nastąpi w najbliższych dniach.

— Drużyna piłkarska łódzkiej Makkabi, wyjeżdża na 4 i 5 czerwca do Warszawy, gdzie rozegra mecze towarzyskie z tamtejszą Gwiazdą i Makkabi.

— W dotychczasowych rozgrywkach o mistrzostwo klasy B, w grupie łódzkiej prowadzi Makkabi, przed Sokołem (Zgierz) i Turem, zaś w grupie pabjanickiej Burza (Pabjanice) przed Sokołem (Pabjanice) i Kruscheenderem.

Sukces polskiego

motocyklisty w Berlinie

Na zawodach motocyklowych o wielką nagrodę Berlina, startował motocyklista polski, Alvensleben na Nortonie w kategorji 500 cmc. Bieg odbył się na 235 klm., przyczem Alvensleben zajął zaszczytne drugie miejsce w czasie 1:55:50 za niemcem Bachmayerem 1:44:52.

W kategorji wozów z przyczepkami do 600 cmc. na trasie 158 klm. Alvensleben na Motosacoche zajął trzecie miejsce z czasem 1:28:20 za Thevisem i Müllerem.

Co to jest „Plan W"?

Piłkarze berlińscy

grać będą z Turystami w Łodzi

Jak się „Express" dowiaduje, doskonała berlińska drużyna piłkarska Union Oberschöneweide, która gra w Zielone Świątki w Warszawie, prowadzi pertraktacje z Turystami, w sprawie rozegrania spotkania w przyszłą środę.

Pertraktacje są już na dobrej drodze i według wszelkiego prawdopodobieństwa, mecz ten dojdzie do skutku. Ostateczna decyzja w sprawie powyższego spotkania, zapadnie w dniu dzisiejszym.

Tegoroczny sezon

pływacki w Łodzi.

Tegoroczny sezon pływacki zapowiada szybki rozwój tego zdrowego sportu w naszem mieście. Z dniem 1 czerwca przybywa po raz pierwszy do Łodzi trener wyznaczony przez P. Z. Pływacki, który będzie pełnił swoją funkcję w przeciągu czerwca, lipca i sierpnia, prowadząc szereg kursów pływackich dla początkujących, zaawansowanych w basenie ŁKS-u, zawody pływackie, pozatem będzie zorganizowany również „pierwszy krok pływacki".

W sezonie bieżącym odbędą się również pierwsze mistrzostwa okręgowe (przypuszczalnie w lipcu), oraz na basenie ŁKS-u zostaną zorganizowane zawody klubowe, międzyklubowe i propagandowe z udziałem czołowych pływaków warszawskich i śląskich.

Pomimo wczesnej pory basen ŁKS. przy Al. Unji został już otwarty i oddany do użytku publiczności. Oficjalne otwarcie basenu nastąpi 1 czerwca.

11 zawodników

w obozie lekkoatletycznym na Bielanach

Zarząd PZLA wyznaczył do obozu lekkoatletycznego przedolimpijskiego na Bielanach, który rozpoczyna się 17 b. m. następujących zawodników: Konopacka (dysk), Weisówna (dysk), Breuerówna (biegi krótkie), Schabińska (bieg przez płotki), Manteuflówna (biegi krótkie), Kusociński (biegi 5 i 10 klm.), Heljasz (kula i dysk), Nowak (skok w dal), Mikrut Fr. (oszczep), Siedlecki (dysk), Pławczyk (skok w wyż i 10-bój). Komisja sportowa ZPLA zawiadamia, że może w czasie trwania obozu przeprowadzić pewne zmiany przez usunięcie niektórych zawodników, a ewent. powołanie innych. Chodzi tu przypuszczalnie o zbadanie formy innych zawodników podczas najbliższych zawodów.

Początek konkursów

hippicznych w Warszawie

W dniu 13 b. m. rozpoczynają się w Warszawie na stadjonie hippicznym w Łazienkach, zawody konne, które trwać będą do 21 b. m. W zawodach weźmie udział elita polskich jeźdźców z członkami grupy olimpijskiej na czele. Ogółem weźmie udział ponad stu jeźdźców w tem 30 cywilnych.

Sprawa Nurmiego

rozstrzygnięta zostanie 17 b. m.

Jak się dowiadujemy, sprawa dyskwalifikacji Nurmiego uległa ponownemu zawieszeniu, gdyż prezes międzynar. federacji, p. Edstror wystosował do Nurmiego przez fiński zw. lekkoatletyczny zapytania, czy podczas swych zeszłorocznych startów w Niemczech, nie żądał i otrzymał wysokiego odszkodowania. Termin odpowiedzi wyznaczony został do 17 b. m.

Niepowodzenie Szamoty w Paryżu

W Parc de Princes, odbyły się międzynarodowe zawody kolarskie, w których wziął udział Szamota. W wielkiem kryterjum sprinterów Szamota w przedbiegu, wygranym przez włocha, Pianiego, zajął trzecie miejsce, kwalifikując się do repesażu, w którym odpadł.

Ostatnia minuta.

B. minister litewski

na ławie oskarżonych za branie łapówek

Ryga, 12 maja.
(Telegram własny).

(t) Z Kowna donoszą, iż rozpoczął się tam sensacyjny proces przeciwko byłemu ministrowi finansów, Petrulisowi. Petrulis porozumiewał się z wieloma przemysłowcami i podwyższał stawki celne na przywożone towary, przysparzając im znaczne zyski. Pozatem b. minister finansów brał łapówki przy wydawaniu zezwoleń przywozowych.

Jako świadek w procesie tym zeznawać będzie między innymi były dyktator, Waldemaras.

Tajemnicza śmierć

trojga osób w Koszycach

Praga, 12 maja.
(Telegram własny)

(t) W jednym z domów w Koszycach znaleziono zwłoki 2-ch kobiet oraz mężczyzny, identyczności których nie udało się do tej pory stwierdzić.

W ręku mężczyzny znajdował się rewolwer. Policja nie rozwiązała jeszcze tajemnicy śmierci trzech osób. Istnieje przypuszczenie, iż mężczyzna ów zastrzelił obie kobiety, a następnie popełnił samobójstwo.

80 tys. bezrobotnych

przybyło w Anglji

Londyn, 12 maja.
(Telegram własny).

(t) Jak wynika z ostatnio ogłoszonej statystyki, liczba bezrobotnych zwiększyła się o 80.000 osób.

W związku z powyższem, rząd postanowił powołać specjalną komisję, która zbada przyczynę gwałtownego wzrostu ilości bezrobotnych. Rząd zamierza pozatem wyasygnować znaczne kredyty na uruchomienie robót wiosennych.

Po trzęsieniu ziemi w Lyonie

W Lionie prowadzone są obecnie gorączkowe prace nad usuwaniem gruzu po trzęsieniu ziemi i nad wydobywaniem rannych i zabitych. Pracy tej dogląda osobiście burmistrz Herriot (x) obecny kandydat na premjera Francji.

Niezwykła katastrofa kolejowa

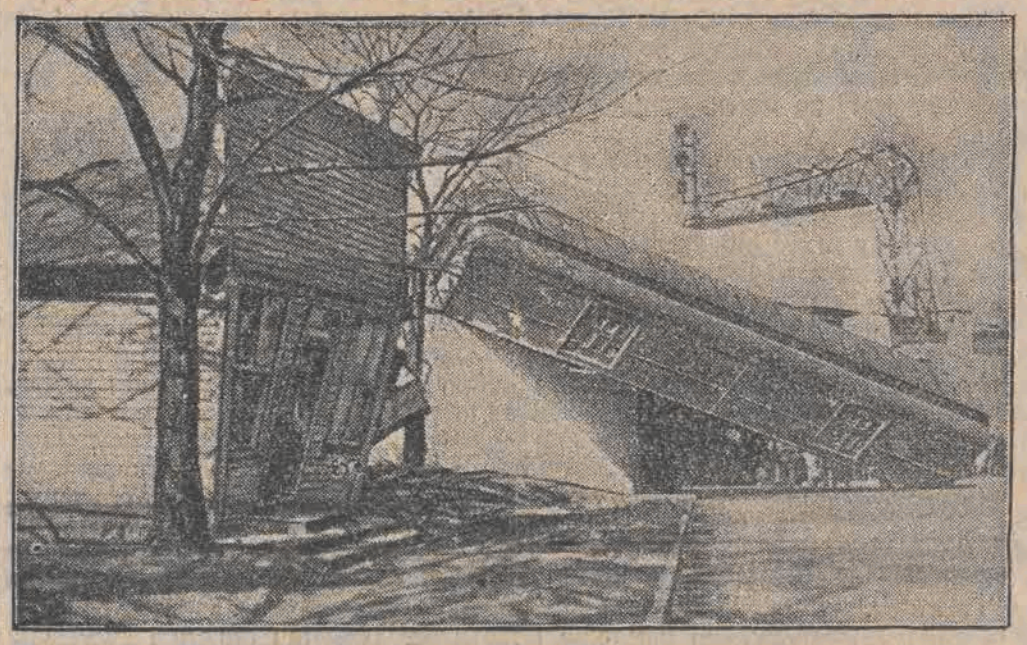

W miejscowości South Bend w amerykańskim stanie Indjana miała miejsce niezwykła katastrofa kolejowa. Wykolejony pociąg spadł z nasypu i stoczył się aż na ulicę, rozwalając parterowy domek.

Aparat, który rozkłada atomy

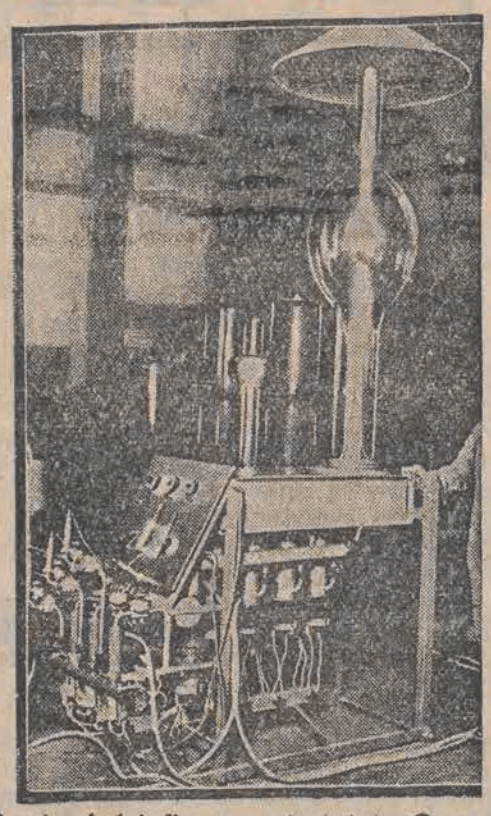

Dwaj młodzi fizycy z instytutu Cavendisha w Cambridge, dokonali wiekopomnego odkrycia, rozkładając atom, dotychczas najmniejszą niepodzielną część materji na części. — Na zdjęciu widzimy aparat do rozkładania atomu.

Rumunja nie ma pieniędzy

na uregulowanie długów wewnetrznych

Bukareszt, 12 maja.
(Tel. własny).

(t) Sytuacja finansowa Rumunji uległa w ciągu ostatniego miesiąca ponownie znacznemu pogorszeniu.

Rząd rumuński nie posiada pieniędzy na uregulowanie długów wewnętrznych. Tak między innemi nie otrzymali pieniędzy dostawcy wojskowi oraz przemysłowcy, którzy wykonali zlecenia dla zakładów państwowych.

W związku z powyższą sytuacją liczyć się należy, iż Rumunja zmuszona będzie albo ogłosić moratorjum, albo też starać się o znaczną pożyczkę zagraniczną.

Dr. Paweł Gorgułow. 4

Syn Zakonnicy.

Romans filmowy autobiograficzny człowieka który podstępnie zamordował Prez. Francji.

STRESZCZENIE POCZĄTKU AUTOBIOGRAFJI GORGUŁOWA.

— Widzisz, syneczku, nie mogę cię

Paweł Orłow (dr. Gorgułow ukrywa się pod tym pseudonimem) jest przybranym synem włościjańskiej rodziny na południu Rosji. Ze swą przybraną matką jest w bardzo złych stosunkach. Pawła neustannie nęka problemat, kim jest on naprawdę i kim byli jego rzeczywiście rodzice.

Pewnego razu do chtay starego Iwana Orłowa przybywa w przejeździe zakonnica Julja. Po krótkiej rozmowie siostra Julja i Paweł przekonywują się, że są — matką i synem. Rozgrywa się rozczulająca scena — padają sobie w objęcia.

Okazuje się, że siostra Julja była kiedyś freilina dworu cesarskiego i tam zakochała się w pewnym oficerze. Owocem tego było nieślubne dziecko — Paweł. Chłopca oddano na wychowanie, a matka poszła do klasztoru. Siostra Julja była córka znakomitego księcia Dawydowa, a jej kochanek nazywał się Romanow.

Matka i syn padli sobie w objęcia. Ale radość ich nie trwała długo. Paweł ochłonął z wrażenia i nagle zrobiło mu się żal tego przełomu, jaki nastąpił w jego życiu. Matka — siostra Julja wyjechała, a zrozpaczony Paweł rzucił się pod koła pociągu. Na szczęście wydobyto go z pod kół: był tylko lekko ranny.

Paweł chwycił dziewczynę oburącz:

— O, ty głuptasku. Czy nie wiesz, co to znaczy ideał? To oznacza myśl kierowniczą. To, co się utwierdziło w twym umyśle! I ta myśl pociąga mnie teraz do ciebie. Kocham cię...

Sasza przeraziła się.

— Jezus, to przecież grzech śmiertelny...

— Pozwólmy sobie na ten grzech i pocałujmy się... Kocham cię przecież.

Ale Sasza już nie słucha. Ojciec zawołał z drugiej izby, aby podała mu kwasu. Kwas jest ulubionym trunkiem rosyjskim. Jak mawiają w Moskwie: „Herbata i kwas — oto co krzepi nas..."

Paweł pozostał sam. Myślał:

— Przez poznanie duszy tej dziewczyny, poznam tajemnicę zagadki człowieka. Ona ma duszę prostą. Poświęcę dla niej wszystko: karjerę, stanowisko, pieniądze, sferę towarzyską, wszystko... Ale rozwiążę zagadkę! Namiętność... O wszechmocna namiętność... Wszystko jedno gdzie się objawiasz. Religja. Muzyka. Nauka. Poezja. Kobieta. Rewolucja. Wojna. Rozkosz. Jego Cesarska Mość. Namiętności — ty tworzysz i burzysz. Popełniasz przestępstwa i działasz cuda. Jesteś jedynym płomieniem życia! Bez ciebie ginie człowiek! Ale... ale czem jest człowiek?... Człowiek... znów zagadka...

Tymczasem weszła Sasza do pokoju zpowrotem. Trzyma naczynie z kwasem.

— Sasza, pomyśl, kocham cię...

— Ale przecież pan to inaczej myśli...

— Nie inaczej, ale zwyczajnie... Kocham cię i chcę się z tobą ożenić, uczciwie, w cerkwi, przed Bogiem i ludźmi...

Sasza słucha i nie wierzy własnym oczom i uszom...

— Jakże? Pawle Iwanowiczu, jakże to możliwe? Przecież ja jestem tylko zwykłą mużyczką, a pan jest studentem?...

— Nie Saszu, żenię się z tobą. Pozostawiam wszystko — studja, medycynę, wracam do brony i sochy i do chłopskiego kubraka. A teraz pocałujesz się ze mną?...

— A to nie jest grzech?

— Nie, to nie grzech, całuj mnie, kochaj...

Paweł rzucił Saszę na łóżko i począł pokrywać jej twarz pocałunkami.

— Pawle, a jeśli to grzech i Bóg nas za to ukarze? Ale ja się bardzo kocham...

— A, gdzie jest twój ojciec?

— Poszedł do rzeki się kąpać.

— A matka?

— Poszła do babki.

— A brat Roman?

— Kocha swą Marję.

— W takim razie i nasza miłość nie widzi żadnych przeszkód...

Po kilku tygodniach cała Rosja świętowała Piotra i Pawła. Po raz pierwszy w życiu Paweł zdecydował się świętować również dzień swych imienin. Zaprosił gości i urządził dla nich przyjęcie. Przedewszystkiem przygotował wiele wódki i likierów, gdyż znał w pierwszym rzędzie swego przyjaciela, nauczyciela Drozdo. Drozd pił bardzo wiele. Od czterech lat jest on już nauczycielem w szkole wiejskiej. Powodzi mu się bardzo dobrze. Przyrodzony humor i wesołość nie opuszczają go nigdy. Pociąg do alkoholu jest jednak coraz silniejszy. A kiedy rosjanin wiele pije, to jest to najlepszą oznaką, że albo duszą go kłopoty, albo niezadowolenie albo wyrzuty sumienia. Drozd pił z rozczarowaniem do życia i tęsknoty. Coś wyższego, podniośiejszego nieustannie podrywało go nad poziom szarego życia nauczyciela wiejskiego.

Drozd przybył pierwszy i zaraz nalał sobie szklaneczkę wódki, którą wypił haustem.

— No, a wiele tak lat kończysz, Pawełku? — zapytał, ocierając usta.

— Dwadzieścia i trzy...

— Życzę ci tyle dzieci, wiele lat... A wódka jest niezła. Za kołnierz nie będę jej wylewał.

Tymczasem gospodyni Natalja Pietrowna zajmowała się nadal przygotowaniami do stołu. Saszy nie było...

— Gdzie Sasza? — zaniepokoił się nagle Paweł — czemu też nie pomaga, przecież roboty jest wiele, a goście niezadługo nadejdą...

— Sasza chce sprawić panu niespodziankę, panie Pawle — odparła z uśmiechem matka Natalja Pietrowna — poszła teraz do ciotki i razem odwiedzą krawcową która będzie szyła Saszy miejski przyodziewek. Jeśli ma być pańską żoną, to niechaj też po pańsku dziewczyna wygląda... Sprzedałam w tajemnicy przed starym worek pszenicy, żeby jej kupić pięknego materjału...

Paweł był przerażony i zdetonowany:

— Na litość boską, co wy robicie?... Miejskie suknie? Precz z tem... Ażeby mi się podobała? Ależ ja dlatego właśnie kocham Saszę, że jest ona zwykłą wiejską dziewczyną, a nie jakąś miejską pannicą. Ponieważ dusza jej jest pierwotna i nieskomplikowana. Czy nie rozumiecie mnie? Kocham dziki kwiat z lasów dziewiczych, a nie wykrygowaną salonową lilję. Właśnie jej dzikość — oto, co mi się podoba... Dość sztucznej kultury. Dość niezdrowej spółczesnej emancypacji i filozofji. Sasza jest półdzikiem stworzonkiem... Natalja Pietrowna, macie tu 20 rubli. Zróbcie za to Saszy narodowy kostjum rosyjski taki, jaki nosi w święta albo jeszcze ładniejszy, jeszcze bogatszy. I tylko w takiem odzieniu chcę ją widzieć na naszem weselisku... Naturalną, niewykrygowaną, piękną...

(Dalszy ciąg jutro).

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.